ROK VI. Nr 47 (1360)

SŁOWO

Wilno, Niedziela 27 lutego 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul Rynek 9
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA—ul Mickiewicza 24.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n—ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2—ej i 3—ej 30g. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n—ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

To już jutro DOROCZNA REDUTA Artystów Teatru Polskiego Salony Kasyna Oficerskiego.

Bilety za okazaniem zaproszeń w cukierni W. P. Sztralla w godz. 12—2 i 5—7, oraz w kasie teatralnej przez dzień cały.

Deklaracja rządu pana Waldemarasa.

Kowno chce rokowań z Polską.

Dwa [illegible]cze punkty.

Wreszcie, w [illegible]gich oczekiwaniach, nad[illegible]owna deklaracja rządowa [illegible]wego [illegible]inetu, którą wygłosił na [illegible]tym posiedzeniu sejmu, premjer [illegible]wski, prof. Waldemaras' który [illegible] dział między innemi:

„Na czele panstwa stanęli dziś ludzie, którzy dzierżyli władzę w zaraniu niepodległości Litwy. Niema więc czego, oczekiwać czegoś nowego w dążeniach i polityce Litwy. Nowi ludzie nie przyjdą. Możemy śmiało stwierdzić, że w głównych zadaniach naszej polityki zagranicznej panuje zupełna zgoda i jednomyślność. Zadania te sprowadzają się do:

1) Litwa winna być niepodległą ze stolicą w Wilnie,

2) Litwa nie może wejść w żadne bliższe stosunki z jakimkolwiek większym państwem sąsiednim.

Zagranicą panuje przekonanie, że Litwa nie może być zupełnie samodzielną, ale musi opierać się o jakieś większe państwo sąsiednie.

Stosunki z Polakami i Rosjanami.

— Następnie mówi Waldemaras o stosunkach polsko-litewskich od r. 1916. — Polacy „trąbili" wszędzie zagranicą, że Litwą rządzą nie Litwini, a ludzie postawieni przez Niemców i ta propaganda polska wyrządziła Litwie wielkie szkody. Polacy intrygowali przeciwko uznaniu Litwy de facto i de jure.

Inaczej złożyły się nasze stosunki z Rosją. Gdy w r. 1917 władzę ujęli w swe ręce komuniści, uznali oni teoretycznie prawo samostanowienia narodów. Jednak ich znane hasła międzynarodowe doprowadziły do starć z każdem z państw bałtyckich, które potrafiły się obronić. Sowiety w r. 1920 podpisały traktat pokojowy z Litwą, *gdy jednak rozbiły Polaków i zagrażały już zajęciem Warszawy, nie zwracały uwagi Litwę i tworzyły sowieckie republiki litewskie, na czele ze znanemi komunistami.*

Polska jako przeszkoda w jedności bałtyckiej.

Stosunki tak się ułożyły, że najwygodniej by było, ażebyśmy wraz z państwami bałtyckiemi stworzyli jednolity blok. Podczas gdy jednak my największego wroga widzimy w Polsce, Łotwa i Estonia widzi go w Rosji i Niemczech, uważając Polskę za sojusznika. **To po dziś dzień, jest przeszkodą na drodze ku porozumieniu wszystkich państw bałtyckich.**

Powracając znów do stosunków polsko-litewskich, obrazuje premjer Waldemaras rozwój wypadków do r. 1921, w znanem oświetleniu kowieńskim i zaznacza przytem, że początkowo Liga Narodów stawała po stronie Litwy, w następstwie jednak, „spostrzegłszy po jakiej stronie jest Sir" stanęła znów po stronie Polski. „To doprowadziło do smutnej pamięci projektu Hymansa, który był niedoprzyjęcia".

Litwa musi się zbroić.

Waldemaras zadaje pytanie: «Jakaż tedy winna być obecna polityka zagraniczna Litwy? Rusofilska, anglofilska, proniemiecka czy inna? — Odpowiemy na to pytanie: tylko litewska, bez daleko idącego zbliżenia do jakiegokolwiek innego państwa. Przyjaciółmi naszymi będą te państwa sąsiednie, które zechcą nam pomódz w realizacji naszego głównego programu—odebraniu Wilna.

Litwa dąży do tego celu drogą pokojową i nie chce stać się przyczyną wybuchu nowej wojny światowej. Jednakże uprawiając taką popojową politykę Litwa musi się zbroić. Wciąż bowiem zagranicą krążą pogłoski o konieczności podziału Litwy. Zatem pierwszym naszem zadaniem jest uzbrojenie całego narodu, ażeby każdy mógł się przekonać, że Litwa raczej zgodzi się umrzeć, niż poddać się pod czyjeś panowanie.

Neutralizacja państw bałtyckich.

Rozstrzygnięcia sprawy wileńskiej nie należy oczekiwać w prędkim czasie. Decydując o tem w formie pokojowej potrzebujemy bardzo dużo czasu. Jednak Litwa winna posiadać własny program, który też w życie winien być wprowadzony. Jeżeli Litwa nie powinna zbliżyć się do żadnego z wielkich sąsiadów, to powinna żyć z niemi wszystkiemi w zgodzie czyli stać się neutralną.

Litwa będzie rokować z Polską.

Wilno i Grodno, potrzebne są Polsce dla względów strategicznych, obrony jej lewego skrzydła przed Rosją Sowiecką. Gdy jednak Litwa po otrzymaniu Wilna stanie się neutralną, niebezpieczństwo z tej strony zagrażać już Polsce nie będzie. — Wilno należeć powinno do Litwy za tem przemawiają wszystkie dane historyczne. Cokolwiek by Polacy mówili zawsze pozostaną oni mniejszością w tym kraju. My uznajemy, że poza strategicznemi, posiadają Polacy i inne prawa w Wilnie, mniejsze wszakże niż Szwedzi w Finlandji. Te ich prawa daloby się zagwarantować w inny sposób.— Oto główne zarysy naszej polityki zagranicznej. Taki olbrzymi program nie uda się nam przeprowadzić w prędkim czasie, jednak wierzymy, że przyjdzie chwila gdy nad zamkiem Giedymina w Wilnie zatrzepoce flaga litewska.

Idąc w tym kierunku, po wytkniętej linji, my uczynimy wszystko by dopiąć celu.

Dlatego, o ile zajdzie potrzeba, my nie będziemy nawet unikać rokowań z Polską, o ile te rokowania przyczyniać się będą do realizacji naszego programu.

Dlaczego Litwini nienawidzą Polaków?

Gdy przypomnimy sobie, że na Litwie panowała prawdziwa radość z powodu odzyskania niepodległości przez Polskę, nasuwa się pytanie: dlaczego tak nienawidzimy Polaków? — Po zadaniu takiego pytania, premjer Waldemaras rozwodzi się nad tradycjami imperjalistyczno-rycerskiemi Polski, która zawsze dąży do zabrania cudzej własności. Dlatego Litwa wolała zbliżyć raczej do Łotyszów i Estończyków, zamiast do Polaków. Niemoże jednak z państwami bałtyckiemi wejść w unję celną, bo w ten sposób nawiązałaby gospodarcze stosunki też i z Polską.

Tajne konszachty Kowna z «Hramadą».

Sensacyjne rewelacje o nieudanych knowaniach.

Z Kowna donoszą nam sensacyjną, dotychczas nie sprawdzoną jeszcze wiadomość, o kontakcie jaki zachodził pomiędzy generalnym sztabem kowieńskim i centralnym komitetem «Hramady» w jej organizacjach antypaństwowych polskich. O machinacjach tych poinformowani byli niektórzy członkowie gabinetu, a między innemi sam Waldemaras. Jakoby porozumienie to zawarte było bezpośrednio pomiędzy rządem kowieńskim a „Hramadą", jednak ze strony «Hramady» poinformowany był o tem rząd SSSR., który zamierzał wyzyskać sytuację na swoją korzyść.

Według tych pogłosek rząd kowieński pomawia niektórych socjal-demokratów i ludowców o zdradę stanu i zaprzedanie tajemnicy polskim socjalistom, którzy to donieśli swemu rządowi. W artykule z dn. 23 bm. „Letuvis" organ rządzącej partji „tautininków" wyraża przekonanie, że socjalista polski Drobner, który przyjechał do Kowna nielegalnie i był serdecznie podejmowany przez litewskich socjal-demokratów, był w rzeczywistości wysłannikiem polskiego wywiadu i że dzięki wygadaniu się niektórych socjalistów litewskich nastąpiła właściwa likwidacja «Hramady». «Lietuvis» wyraża przekonanie, że mianowany obecnie naczelnikiem wydziału wschodniego MSZ. Tadeusza Hołówko, również jeździł poto do Rygi.

Charakterystycznem jest, że prasa kowieńska, która w ostatnich czasach tak ostro atakowała komunistów i ich tajne organizacje na terenie Litwy, będąc niewątpliwie zupełnie dobrze poinformowaną o komunistycznym charakterze «Hramady», z wielkim zacietrzewieniem broni jej w dalszym ciągu i powołuje się przytem na źródła sowieckie.

Urzędowy organ «Lietuva» zamieścił artykuł, w którym powtarza wszystkie insynuacje mińskich komunistów pod adresem Polski.

Oskarżenie pod adresem Niemiec.

BERLIN, 26 II. PAT. Na wczorajszym posiedzeniu sejmu pruskiego w toku dyskusji nad budżetem rolnictwa poseł polski Baczewski wystąpił z os[illegible]iem przeciwko praktykom administracji pruskiej, która celowo dąży do wykluczenia obywateli narodowości polskiej od udziału w kolonizacji na wschodnich obszarach Rzeszy. Poseł Baczewski wskazał na fakt niezwykle zmienny, że rząd Rzeszy i rząd pruski przystępują obecnie do kolonizacji pogranicza wschodniego, którego ludność w przeważnej większości jest pochodzenia słowiańskiego.

Przemówienie posła Baczewskiego wygłoszone z wielką swadą zaalarmowało całą prawicę, która wszelkiemi możliwemi sposobami starała się osłabić wrażenie jakie słowa przedstawiciela mniejszości polskiej wywarły na obecnych w sejmie posłach.

Poseł ze stronnictwa niemiecko-ludowego Stilberg określił wywody Baczewskiego jako „potworne twierdzenia" i w odpowiedzi na przytoczone przez Baczewskiego fakty mówił o rzekomem prześladowaniu jakiego doznawać mają niemcy w Polsce wskutek zarządzeń polskiej komisji likwidacyjnej.

Rozprawa z powstańcami.

LONDYN, 26. 11. Pat. Times donosi z Nowego Jorku, że meksykańska rada wojenna skazała na śmierć 4 przywódców ruchu powstańczego, między innemi Salvadora Walderona. Wyrok wykonono.

Otrzymano świeży transport rozmaitych
WĘDZONYCH RYB
jak: FLĄDRY, PIKLINGI, SZTREMLINGI i SZPROTY.
Ceny nad konkurencyjne.
T-wo „AGRUMARJA"
zaułek Oszmiański Nr. 1, telef. 991.

Pułapka a hasła realne.

Wyraziliśmy przekonanie w artykule «U dobrej wróżki», że przy obecnych warunkach politycznych praca nad naprawą naszego ustroju samorządowego *jest i bardziej aktualną i bardziej realną*, od t. zw. naprawy ordynacji wyborczej. Stanowisko frakcyj sejmowych w tych sprawach, ich wyraźna *gra partyjna* na tem tle tylko utwierdza nas w powyższem przekonaniu.

Jesteśmy *najstarszym* dziennikiem w Polsce, jeśli chodzi o akcję przeciw ordynacji wyborczej. Zło jej nareszcie zostało uznane w Polsce tak powszechnie, że aż oficjalnie przez jedno z ministerstw wydawane pismo (*Mess. Polonais*) mogło tę opinję wyrazić. Ale na czem przedewszystkiem polega to zło? W *naszem* przekonaniu na istnieniu w konstytucji 17 marca jej 11-go artykułu, przepisującego *równe i powszechne* prawo głosowania. Toteż w naszem przekonaniu prawdziwa naprawa naszej ordynacji wyborczej dopóty nie będzie uskuteczniona, dopóki powszechność i równość będzie stanowiła tej ordynacji podstawę. Dopóki o stosunkach Polski z Anglją, o posunięciach w polityce zagranicznej, lub o treści ustaw cywilnych czy karnych w *ostatniej instancji* rozstrzygać będzie niepiśmienna baba z pod kościoła—dopóty — to co się zowie Wallenrodem nie będzie Wallenrodem,—to co okrzyczane jest za naprawę ordynacji wyborczej nie jest naprawą.

Frakcje zgłosiły swe wnioski co do naprawy, więcej i mniej warte poparcia, więcej i mniej nadające się do krytyki. Mianowicie:

Stronnictwo Chrześcijańsko Narodowe żąda zmniejszenia liczby posłów do 320, wyborów z całego państwa jako *jednego* okręgu wyborczego. Posuwa więc zasadę proporcjonalności do ostatnich konsekwencji.

Związek ludowo-narodowy żąda zmniejszenia liczby posłów do 224, a także żąda aby zachodnie połacie kraju wysyłały więcej posłów, a wschodnie mniej. Żąda więc antykonstytucyjnego przywileju dla ziem zachodnich.

Chrześcijańska Demokracja życzy sobie zmniejszenia ilości posłów do 320 a także podobnie jak Zw. L. N. uprzywilejowania Ziem Zachodnich.

P. S. L. Piast żąda zmniejszenia ilości posłów do 300, okręgów wyborczych jednomandatowych, a tylko w powiatach narodowościowo mieszanych wyborów proporcjonalnych.

Z powyższego zestawienia wynika, że żadne ze stronnictw nie wysuwa ograniczenia *równości* ani też *powszechności* wyborów. Stąd z naszego konserwatywnego punktu widzenia — mogą mieć tylko drugorzędne znaczenie.

Całkiem niezrozumiały też jest dla *logicznego* czytelnika artykuł p. posła i profesora Dubanowicza we wczorajszej *Warszawiance*. Pan Dubanowicz 1) napada na pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze (bardzo słusznie), 2) twierdzi że komisja sejmowa przystąpiła do naprawy tego pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego (co należy nazwać *fałszem*, gdyż w projektach komisji ani *równość*, ani *powszechność* nie mają być dotknięte) wreszcie 3) pokrywa braki logiki w swem rozumowaniu atakiem na rząd, który nie wypowiada swego zdania i jest wszystkiemu winien—nie wiadomo dlaczego.

Wszystkie wyżejwymienione stronnictwa t. j. Ch. N., Zw. L. N., Ch. D. i Piast, a więc stronnictwa opozycyjne zgodziły się, że po uchwaleniu zasad—rząd sam załatwi sprawę wyborów drogą dekretu. Przeciwko takiemu załatwieniu rzeczy założyły protest frakcje do opozycji nie należące. Powstaje więc za stołem komisyjnym paradoksalna sytuacja. Opozycja ufa rządowi, wyraża mu *votum ufności* tak daleko idące, że aż w jego ręce składa rozwiązanie sprawy nietylko dla państwa mającej pierwszorzędne znaczenie, ale też sprawy z charakteru swego bezwzględnie należącej do kompetencji ciała ustawodawczego—a natomiast frakcje popierające rząd zakładają przeciw temu protest.

Stanowisko to tłómaczy się właśnie przez to, że jest to zwyczajna pułapka nastawiona rządowi przez stronnictwa rządowe. Opozycja powiada, niech rząd zmieni ordynację, na podstawie «przez nas uchwalonych zasad». Zasady te nie obejmują jednak zmiany równości i powszechności. A więc i każda naprawa dokonana „na podstawie tych zasad", będzie naprawą tego rodzaju, prawa autorstwa do której każdy z ochotą bliźniemu swemu odstąpi.

Stąd uważamy, że nad naprawą ordynacji wyborczej, bez zmiany równości i powszechności będzie zawsze wisiało przekleństwo jałowości. Inaczej jest z ustrojem samorządowym Tutaj właśnie, w tej dziedzinie rzeźbić można przyszłość Polski. I dlatego *programem naprawy państwa* w danej chwili powinno być: 1) odebrać nieudolnemu Sejmowi pracę nad budową samorządu w Polsce 2) Powołać do tego zadania ankietę z pierwszorzędnych sił fachowych. 3) Przeprowadzić ustawodawstwo w sprawie samorządów drogą dekretów.

Cat.

Obrady zarządu Głównego Ch—D.

WARSZAWA. 26.II (*tel. wł. Słowa*). Obradujący w dniu dzisiejszym Zarząd Główny Ch-D wypowiedział się za przeprowadzeniem zmiany ordynacji wyborczej w sensie zmniejszenia liczby posłów i za przyjęciem zasady okręgów jednomandatowych.

W sprawie wniosku P.P.S. o rozwiązanie Sejmu mocą własnej uchwały Zarząd Główny wypowiedział się za poparciem tego wniosku z zastrzeżeniem aby wniosek taki był podpisany przez 200 posłów i wybory po rozwiązaniu Sejmu odbyły się najpóźniej w ciągu 2-ch miesięcy.

Sejm i Rząd.

Sąd marszałkowski w sprawie posła Wojewódzkiego.

WARSZAWA, 26II. (*Tel.wł.Słowa*) Dziś zebrał się sąd marszałkowski w sprawie posła Wojewódzkiego, na którym przewodniczący pos. Daszyński wygłosił dłuższe referat zamykający przewód sądowy. Obrady były tajne Według pogłosek krążących w kołach politycznych spodziewano się że wyrok zapadnie dziś w nocy.

Oświadczenie rządu w sprawie „Głosu Prawdy".

WARSZAWA, 26.II. Pat. Wobec zapytań, skierowanych z różnych stron do przedstawicieli rządu, niniejszem podaje się do wiadomości, że dziennik „Głos Prawdy" nie jest w żadnej mierze wyrazem poglądów sfer rządowych i że rząd żadnej odpowiedzialności za enuncjacje „Głosu Prawdy" nie ponosi.

Pociągnięcie do odpowiedzialności za przekręcenie wiadomości urzędowych.

WARSZAWA, 26 II. PAT. Ministerstwo Skarbu oddało prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Warszawie sprawę ścigania wydawców i red. odpowiedz. Gazety Porannej Warszawskiej za przekroczenie urzędowych wiadomości o rokowaniach w sprawie pożyczki zagranicznej dla Polski oraz za fałszywe wiadomości w tej sprawie. Podobne doniesienie zostało wniesione do prokuratorji przeciwko wydawnictwu i odpowiedzialnemu redakterowi Naszego Przeglądu z powodu zamieszczenia fałszywych informacyj o rzekomem upoważnieniu przez Rząd pełnomocników w sprawie pożyczki.

Do uzgodnienia zaleceń komisji, wyznaczonej przez prof. Kemmerera z poglądami Rządu polskiego zostali upoważnieni wyłącznie p.p. Krzyżanowski i Młynarski.

Min. Zaleski wyjechał do Katowic

WARSZAWA, 26 II (*tel wł Słowa*) Min. Zaleski wyjechał dziś do Katowic, aby zbadać na miejscu osobiście położenie mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku. W poniedziałek minister powraca do Warszawy a we środę wyjedzie do Krakowa skąd drogą na Wiedeń uda się do Genewy. Sprawa mniejszości niemieckie na Górnym Śląsku będzie prawdopodobnie poruszona na marcowej sesji

Przedstawicielstwo na Województwo Wileńskie
patentowanych maszyn do prania syst. T. PODOSKIEGO.

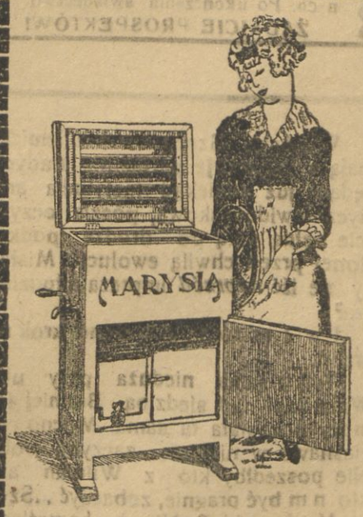

„Marysia"
praczka mechaniczna
nagrodzona
ZŁOTEMI MEDALAMI
na wystawach:
«MIESZKANIE i JEGO KULTURA»
oraz
„WYNALAZKÓW"
w Warszawie.

Praktyczna.-Oszczędna.- Najlepsza. - Najtańsza.
Pracuje lekko, dając 90 proc., oszczędności pracy, mydła i paliwa nie niszcząc bielizny i rąk, pierze do 100 klg. na godzinę jak najgrubszej, tak i najdelikatniejszej wszelkiej tkaniny.
Kosztuje o 60 proc. taniej od zagranicznych pralek.
W UŻYCIU w licznych zakładach praczkarskich, szpitalach, hotelach, restauracjach, internatach, sanatorjach, żłobkach i oddziałach wojskowych
APROBOWANA przez Dyrekcję Zdrowia przy Min. Spr. Wewnętrznych oraz przez Ministerstwo Spraw Wojskowych.
Oferty i demonstracje na żądanie.

Dom P.-H. W. MALINOWSKI inżynier
spółka z ogr. odpowiedzialnością.
Wilno, ulica Wileńska Nr 23. — Telefon Nr 3—10.
Adres telegraficzny: „WUMA — WILNO".

Sowiety zamierzają podbić Europę.

Korpusy międzynarodowych ochotników w Turkiestanie i Syberji.

WIEDEŃ, 26.II. PAT. Neues Wiener Journal otrzymał informacje od pewnego fabrykanta austrjackiego, który bawił w Rosji i na podstawie wiadomości zaczerpniętych z miarodajnego źródła komunikuje, że na Syberji i w Turkiestanie trzymana jest w pogotowiu wojennem wielka armja czerwona, składająca się z 4 korpusów oraz z dywizji międzynarodowych ochotników w sile 130 tysięcy żołnierzy i zaopatrzona jest w 500 armat. W czasie manewrów letnich w roku 1926 kierowali technicznem wyszkoleniem tej armji oficerowie niemieccy. Równocześnie 20 tysięcy podoficerów sowieckich ćwiczyło wojska kantońskie. Przy pomocy Azji Sowiety zamierzają podbić Europę. Tajne sprawozdania znalezione z roku 1926 r. w Szanghaju zapowiadały na rok 1927 wielkie powstanie w Indjach.

Armja Kantonu pod Szanghajem.

LONDYN, 26.II, PAT. Według doniesienia Daily Expressu cała flota chińska przejść miała na stronę Kantonu. Armja południowa zajęła Su-Kiang i znajduje się w odległości 20 mil od Szanghaju.

Łotewscy socjaliści wiodą tajne rokowania z Moskwą.

Podług wiadomości z Kowna, do Moskwy przybyli delegowani przez rząd łotewski, poseł na sejm Lorenc i adwokat Buszewicz którzy są upoważnieni do prowadzenia tajnych pertraktacji z rządem moskiewskim w sprawie paktu gwarancyjnego i traktatu handlowego. Po przybyciu do Moskwy delegaci odwiedzili odpowiednie do ich misji instytucje. Posłowie niesocjalistyczni z sejmowej komisji do spraw zagranicznych o delegacji posłów socjalistów do Moskwy poinformowani nie byli.

Rosji grozi bojkot gospodarczy.

WIEDEŃ, 26—II. PAT. Do Neue Freie Presse donoszą z Berlina, że niemieckie koła miarodajne śledzą nie bez troski rozwój zatargu między Anglją a Rosją. W Berlinie obawiają się, że Moskwa wyśle ostrą odpowiedź na ostatnią notę angielską, i że rząd londyński będzie zmuszony w końcu ogłosić bojkot gospodarczy Rosji.

Koła berlińskie żywią obawę, że Niemcy mogłyby być wciągnięte w ten zatarg. Rząd niemiecki jednak będzie się starał utrzymać stanowisko neutralne i nie weźmie udziału w bojkocie gospodarczym Rosji, chociaż z drugiej strony odmowa Niemiec mogłaby być uważana w Anglji za akt niezależnhści względem niej.

Przeciw spelunce Sopockiej.

GDAŃSK, 25. II. PAT. Wczoraj odbyło się w Sopotach wielkie zgromadzenie publiczne w celu zademonstrowania przeciwko utrzymniu kasyna gry w Sopotach. W roku ub. miarodajnym czynnikom wolnego miasta wręczyła ludność Sopot petycję zaopatrzoną w kilkadziesiąt tysięcy podpisów żądającą natychmiastowego zamknięcia kasyna gry. Starania te nie odniosły żadnego skutku. Kilkunastu mówców przedstawiło zebranym szarpiące nerwami fkkty i zajścia na tle działalności kasyna, poczem zebrani jednogłośnie uchwalili przedłożć sejmowi gdańskiemu petycję żądającą niezwłocznego zamknięcia kasyna gry w Sopotach.

„Mobilizacja" w Olicie.

Z Kowna donoszą: Wszyscy wójtowie gmin otrzymali od poszczególnych komendantów rejonowych zapasy plakatów mobilizacyjnych, które mają być rozplakatowane na wypadek mobilizacji.

Wójt gminy Orany, niejaki Piotr Kalenas, po otrzymaniu przesyłki z obwieszczeniami natychmiast kazał je wyplakatować w całej gminie.

W całej okolicy nastała panika. Rezerwiści poczęli częściowo się zjeżdżać, a częściowo chować.

Pomyłka wyjaśniła się dopiero po kilku dniach. Władze wojskowe wyraziły z tego powodu wielkie niezadowolenie.

Z SĄDÓW.

Wykonanie wyroku w sprawie o napad na trakcie lidzkim.

W dniu wczorajszym podawaliśmy, że sąd doraźny w Wilnie rozpoznając sprawę o napad rabunkowy i morderstwo dokonane na osobie Juljana Komarowicza, skazał dwuch sprawców tego napadu Juljana Baranowskieho i Jana Krywasa na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Obrońcy obydwóch odwołali się do Pana Prezydenta, który skorzystał z przysługującego mu prawa łaski jedynie w stosunku do zasądzonego Krywasa. Na mocy tej ostatecznej decyzji Juljan Baranowski został w dniu wczorajszym rozstrzelany.

Starszy felczer Ch. Rozenberg (z Warszawy). długoletnia praktyka na tle girurgicznem. Specjalność usuwanie odcisków, momentalnie, bez noża, bez bólu, bez leków, z gwarancją za komplikacje ul. Mickiewicza 11, m. 11.

Nowości wydawnicze.

— «Biały Paw». Perjodyczny biuletyn artystyczno-literacki, redagowany przez Cezarego Jellentę. Styczeń—Luty. Zawiera między innemi sprawozdanie z paryskiego debiutu Grubińskiego na scenie teatru Des Mathurins (La pecheresse innocente» jak brzmi francuski tytuł «Niewinnej grzesznicy») oraz referuje wrażenie, jakie wywarł w Paryżu przekład powieści Iwaszkiewicza «Hilary, syn buchaltera». Sztuka Grubińskiego jest za bardzo... paryską, aby się mogła Paryżowi podobać. Iwaszkiewicz też nie wziął Paryża.

— Leopold Caro: «Myśli Japończyka o Polsce». Str. 145. Wydawnictwo Zakł. Narodowego im. Ossolińsk ch. 1927.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW!

KARNAWAŁ WILEŃSKI.

Bal Czerwonego Krzyża.

Ostatnie to już będą dane salwy karnawałowe — jutro, w poniedziałek.

Żadnego już odkładania; żadnego odraczania; żadnej zmiany daty być nie może. Kto jutro nie pójdzie na bal Czerwonego Krzyża, ten na nim *nie będzie*.

Nie zobaczy jednego z najlepszych balów, na jaki Wilno zdobyć się może. Nie wytańczy się i nie zabawi «za wszystkie czasy», jak się to mówi.

Co będzie? Będą przedewszystkiem: kwiaty, kwiaty i raz jeszcze kwiaty. Klomb ich cały będzie dyszał wonią i mienił się barwami — w pośrodku sali.

Najprześliczniejsze kwieciarki, same cudne jak kwiaty, będą po sali balowej krążyły ofiarowując kwiaty... Kotyljon roztoczy całą wstęgę *niespodzianek*, jedna bardziej nieoczekiwana od drugiej.

Bal Czerwonego Krzyża ma swój specyficzny nastrój. Tak się zawsze jakoś zdarza, że przypada na ostatnie dni karnawału. Bardzo słusznie. Jest to w pełnem znaczeniu słowa zabaw karnawałowych — *deser*.

Wszelka uczta bez deseru — nie kompletna!

Dom Sw. Antoniego zaprasza...

Dokąd zaprasza? Miły Boże! Nie na żadne ćwiczenia ascetyczne, nie na żadne umartwienia, nie na żadne tortury cielesne i moralne—tylko na czarną kawę z tańcami.

Jeszcze jest czas; jeszcze «ostatni łyk nektaru pieni się na dnie karnawałowego kielicha» — jakby niezawodnie powiedział najdystyngowańszy z bohaterów Heleny Mniszkówny wybierając się do Żorża na czarną kawę z tańcami na rzecz Domu sierot św. Antoniego.

Sierotki Domu św. Antoniego zasną tego wieczora z uśmiechem na ustach, pewne, że dobroczynne panie, ich opiekunki zbiorą tam, w rzęsiście oświetlonej i huczącej zabawą sali Żorża ile się da na kawał chleba i kubek mleka dla biednych, małych sierotek...

Ważne ostrzeżenie!

Zabawa rozpocznie się punktualnie o 7-mej wieczorem we wtorek 1-go marca, pojutrze, w ostatni dzień karnawału i potrwa najskrupulatniej do północy.

O północy: zjawi się na sali potężny śledź. Muzyka ucichnie; rozpłotą się tańczących dłonie; służba zacznie roznosić po sali lekką herbatę z cytryną.

Nim jednak nastąpi ta chwila — ostatni kąsek karnawału będzie spożyty w weselu i ożywieniu, na które złożą się pomysłowość pań-gospodyń, dobór tancerzy, wdzięk tancerek, no, i świadomość spełnienia miłosiernego uczynku w sposób—jaknajmilszy.

Nie Filistrów lecz Fuksów.

W sobotniem «Słowie» spłatał figla karnawałowy... chochlik. Palnął sprawozdanie z czarnej kawy Filistrów, a była to — jak już zresztą pisaliśmy parokrotnie — czarna kawa *Fuksów*!

Reduta Artystyczna.

Ostatni raz o niej... nie! — przedostatni. Dla tego tym razem jedynie aby z wielkim aplauzem podkreślić nadesłanie przez kilka firm kupieckich *nagród konkursowych*. Są to firmy następujące: Borkowski (przybory piśmienne, papiery etc.), M. Prużan (hurtownia tytoniowa, Mickiewicza 6), I. B. Segali, S. Banei, W. Jankowski etc.

Piękne też przedmioty dla nagród ofiarowała Dyrekcja Teatru Polskiego.

Nagrody wystawione będą w oknie sklepu W. Borkowskiego (Mickiewicza 5).

Reduta—28-go!

Akademickie Koło Kownian

Urządza dziś, w niedzielę, 27-go *zabawę taneczną* w lokalu Ogniska Akademickiego. Początek o 10-ej.

Uroczyste promocje.

W sobotę o godz. 12 w południe odbyły się w Auli Kolumnowej Uniwersytetu uroczyste promocje na doktorów wszechnauk lekarskich następujących osób: p. Aleksandry Totwenowej, p. Witolda-Wiktora Rudzkiego, p. Izaaka Brytaniszskiego.

Uroczystość jak zwykle miała charakter podniosły. Na podjum stanęli w togach p. p. rektor Pigoń, prof. Władyczko, prof. Szymański, prof. Opoczyński i prof. Traczewski. Po bokach ustawili się pedle uniwersyteccy również w uroczystych szatach, trzymając w ręku berła uniwersyteckie. Promotorowie po kolei odczytywać jęli akty przysięgi, ułożone w języku łacińskim, poczem licznie zebrana publiczność składała promotorom serdeczne życzenia. *Sch.*

6-ta Szopka Akademicka w dniu 25, 26, 27 i 28 lutego b. r. w Ognisku Akademickim ul. Wielka 24 o godz. 8 m. 15. Ceny miejsc od 50 gr. w górę.

TEATR „REDUTA"
Premjera sztuki IVO VOJNOVIC'a. Czwartek 3 marca.
„Maskarada na poddaszu"
Początek o godz. 8-ej wiecz.
Sprzedaż biletów: 1) w restauracji hotelu Georges'a—niedziela, poniedziałek, wtorek g. 2—4 popoł. i 10—12 wiecz.; 2) w cukierni B. Sztralla (róg Tatarskiej i Mickiewicza)—poniedziałek i wtorek od 6 do 8 wiecz.; 3) w domu handl. W. i E. Szumańscy (Mickiewicza 1)—poniedziałek i wtorek do godz. 6 wiecz.; 4) w Biurze podróży „Orbis"—we środę.
W dzień przedstawienia w teatrze „Reduta".
Czysty dochód na rzecz związku Strzeleckiego.

DOM KOMISOWY ZLECEŃ
IGNACEGO BERGERA.
WARSZAWA, JASNA Nr. 22.
Pośredniczy przy kupnie, sprzedaży, zamianie majątków, domów, willi, placów, fabryk i t. p.
Nabywa i odstępuje sumy hipoteczne przedwojenne i przeprowadza regulacje takowych dla dłużników i wierzycieli.
Lokuje sumy hipoteczne na wysokie oprocentowanie.
Obecnie posiada w Warszawie kilka wysoko rentujących się domów korzystnie do sprzedania
Informuje we wszystkich sprawach w sądach, urzędach państwowych, komunalnych oraz hipotekach, przyczem przyjazd zainteresowanych do Warszawy zbyteczny.
Udziela gwarancji hipotecznych dla monopoli.
Przyjmuje domy w Warszawie w administrację, wypłacając komorne zgóry.

ODCISKI ZGRUBIAŁA SKÓRĘ I BRODAWKI USUWA BEZ BÓLU I BEZPOWROTNIE ZNANY OD 40 LAT KLAWIOL FABRYKA CHEMICZNO FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA

Nasiona
warzyw i kwiatów, lucernę, koniczyny, trawy i wszelkie inne polne. Rozmaite preparaty chemiczne przeciw wszelkim szkodnikom roślinnym łyko i sznury kokosowe poleca
Aleksander Szyfter
specjalny skład nasion
Poznań, Wielka 11.
Cennik nasion na rok 1927 wysyłam na życzenie bezpłatnie.

Węgiel opałowy kowalski drzewny
KOKS
w każdej ilości z dostawą do domu
oraz wszelkie materjały budowlane
poleca D. H. „Murpol"
M. Jędrzejkowski
Wilno, Mickiewicza 34, tel 370.

DOM w Wilnie, dochód roczny 12 000 zł. przy domie ogród owocowy i warzywny 4000 mt. sprzedam niedrogo. Wiad.: W. Stefańska 17, m. 2, od 9 do 12 rano zapytać p. inżyniera lub listownie.

D.-H. „Bławat Wileński"
ul. Wileńska 31, tel. 382.
Wszystkie towary wełniane i bawełniane w dalszym ciągu sprzedajemy z wielkiem ustępstwem, przyjmując za zasadę:—
„Wielki obrót, mały zysk".
Wybór materjałów duży. Przyjmujemy zamówienia na garnitury i palta męskie, z naszych materjałów, robota pierwszorzędna za gotówkę i na raty.

OGNIOTRWAŁE
Kamionkowe
Naczynia
Najtaniej w sklepie naczyń kuchennych
S. H. KULESZA.
Wilno, Zamkowa 3.

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM UŚMIERZAJĄCYM
REUMATYZM
ŁAMANIA, BOLE GŁOWY I ZĘBÓW
JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30
I NAGRODZONY MEDALAMI
NERVOL DE FRANZOSA
CHEMIKA I APTEKARZA z TARNOPOLA
DO NABYCIA WSZĘDZIE
WYTWÓRNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYSYŁKOWY
APTEKA MIKOLASCHA
LWÓW.
Wydz. Zdr. Nr. 88.

Nowootworzony sklep
p. f. Jadwiga Urbanowiczowa
Wilno, ul. POPOWSKA 14
(przedmieście Zarzecze).
Ze względu na nieduże koszty handlowe poleca po cenach znacznie niższych niż w centrum miasta. Artykuły spożywcze. Naczynia kuchenne i inne przedmioty gospodarstwa domowego.
Ceny stałe.

SŁYNNA
WRÓŻKA - CHIROMANTKA
prawnuczka Lenorman, która wróżyła Napoleonowi: Przepowiada przyszłość, sądowe sprawy, o miłości i t. d. wyzdrowiała; odnawia przyjęcia, od godz. 10 zrana do 8-ej wiecz., ul. Młynowa 21 m. 6, naprzeciw Krzyża, w bramie na schody i na lewo.

RADJO NA RATY, solidny sprzęt radjo amatorski.
Kompletne instalacje z nowoczesnych odbiorników.
CENY NISKIE.
Bezpłatne porady poleca
najstarsza firma Radjowa
w Wilnie.
Wileńskie Biuro Radjotechniczne
Mickiewicza 23. Tel. 405.

Institut de Beauté R. Spiro.
w Wilnie przy ul. Mickiewicza 37, m. 1, tel. 657. Leczenie wad cery i ciała. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, plam na twarzy. Specjalnie dla balów i wieczorów «Masque en Marie» ostatni wynalazek dla natychmiast. odświeżania koloru cery. Leczenie włos. od wyp. i łupieżu. W.Z.P. 58.

Świerkowej Papierówki
w wielkich partjach poszukuje do kupna w roku 1927 wielka FABRYKA
Cellulozy i Papieru
Poważne oferty i pośrednictwo przyjmuje
Firma Fridrich Simon,
Aschersleben,
Prow. Sachsen.

NADESZŁY
Losy 15 Polskiej Loterji Państwowej
1/4 losu kosztuje 10 zł., 1/2—20 zł., cały—40 zł.
Największa wygrana w 5-ej klasie 600,000 zł.
Duże wygrane. Wielkie szanse.
K. Gorzuchowski.
Wilno, Zamkowa 9. tel. 11-50.

Węgiel staniał
w Wileńskim
Syndykacie Rolniczym
Wilno, Zawalna Nr 9, tel. 323.

LUX RINSO
PANIE
Przybądźcie na pokazy prania MYDŁEM:
Lux w płatkach Rinso w proszku Sunlajt w kawałkach Vim proszkiem do czyszczenia
dnia 28 lutego 1927 r. B-cią Kałdobscy, Hotel George'a, ul. Niemiecka,
» 1 marca » E. Kudrewicz i S-ka, Mickiewicza 26,
» 2 » » I. Prużan. Mickiewicza 15
gdzie przekonacie się o niebywałych zaletach tych nowoczesnych sposobów prania
Do nabycia w składach aptecznych i mydlarniach.
SUNLAJT VIM

Szopka Akademicka.

„Pierwsze lepsze parobki—Wpakują mnie do Szopki — Okropnego Herodal—Będą sobie kpić ze mnie—Bo taka w Szopce moda..." skarży się z istnem jasnowidzeniu król Herod w «Baśni o Szopce» Or-Ot'a.

Nieśmiertelna dola Herodowa zaiste nikogo nie rozczuli. Albo to król Herod nie zasłużył aby go po wiek wieków pokazywano w Szopce jako odstraszające *exemplum* wszelkich niegodziwości! Ale my—my, nieboraki Bogu ducha winne, których się do Szopki wsadza w tak uciesznym konterfekcie? Co my zawinili, że się rozbrykany humor nad nami bezlitośnie znęca... nawet w tak poważnem, statecznem Wilnie, tak pontyfikalnie *comme-il faut* przy każdziutkiej okazji!

Ba, utarło się... Nic nie poradzisz. Taka nastała moda—dla biskupa, dla Heroda—dla cnotnisia, dla birbanta—dla samego Komendanta!

Zgoła wywietrzał z Szopki wszelki nastrój zbożnego misterjum. Ta «Szopka», co ją obnoszono przed laty po domach w mieście, a obwożono na wsi po dworach, pozostała już tylko *jako punkt wyjścia* dla... szopki, co się zowie, dla—wybaczyć proszę! — kabaretowego bałaganiku, niejako kieszonkowego, na nawpół prywatny użytek, domowy; dla czegoś o wiele, wiele intymniejszego niż analogiczne widowisko w restauracji z estradą. A to ci dopiero szopka ta dzisiejsza Szopka! Każdy zrozumie: co dzieli Szopkę od szopki i—co zbliża

Wileńska Szopka Akademicka, mająca już swoje paroletnie tradycje, będąca już poniekąd instytucją artystyczno-widowiskową, poszła oczywiście pełną parą po drodze podkreślonej przed chwilą ewolucji. Miałażby nie iść *naprzód* impreza młodzieńcza?

I w tym roku uczyniono krok naprzód.

Tylko salka nieduża przy ulicy Wileńskiej nad siedzibą Bratniej Pomocy pozostała ta sama. Mocno już ciasnawo w niej się zaczyna robić. Nie poszedłby kto z Wilnian albo kto nim być pragnie, zobaczyć ...Szopki Akademickiej? Nie do pomyślenia. Owóż już i zaczyna w salce przy Kole Akademickiem być nadmiernie tłoczno a bywa, że i nadmiernie gorąco. Pozostała na martwym punkcie druga jeszcze rzecz. Oto wciąż jeszcze: nie dość wyraźnie wymawiane są słowa, zarówno djalogów jak piosenek i kupletów. Wiem, to nie jest łatwe śpiewać „za kulisami", osobliwie np. chórem tak, aby wśród publiki ani jeden wyraz nie „przepadał", ani jeden odcień dowcipu lub stylizacji nie ginął. A jednak, powinno tak być. To warunek *sine qua non* zarówno powodzenia Szopki jak jej „misji" satyrycznej *plus* setnego zabawienia widzów i słuchaczów.

*

Normalna szopka, jak wiadomo, «rozpada się» na cztery części. Pierwszą wypełnia historja Ewangieliczna o Wieści Radośnej, o Mędrcach ze Wschodu i o Herodowem okrucieństwie; w drugiej występują na widownię «popularne osobistości» z teraźniejszego świata; zaś na ostatek, w czwartej części, zwanej czasami „Jasełka współczesne" szopkowy Dziadek wyśpiewuje swoje aktualne kuplety ilustrowane też marjonetkami.

Mniej więcej taki porządek rzeczy obserwowany też jest w Szopce Akademickiej wileńskiej.

Duch atoli postępu i doskonalenia się przenika wszystkie cztery części równomiernie. Pierwsza część ma wyraźną tendencję do skracania wszystkiego tego, na co widz patrzy roztargnionem okiem a czego słuchacz słucha uchem roztargnionem. Publiczność czeka przecie niecierpliwie—na *aktualną* część Szopki. Niechże się pastuszkowie i Aniołkowie co rychlej załatwią z tradycyjną sceną przecierania oczu, poglądania ku górze i sfruwania z nieba na ziemię przy gęstem waleniu w chóralne kolendy! Niechże Śmierć zdejmie nie marudząc głowę Herodowi a grzeszne jego ciało wraz z plugawą duszą Djabeł do piekła zabierze!

Tak, — a tymczasem w tegorocznej Szopce Akademickiej ani jeden moment nie wlecze się i nie nuży. Przedewszystkiem: całą „chatę rozśpiewaną" upstrzono mocno futurystycznemi ozdobami, esami floresami, nawet parą Aniołów klęczących w dole na przykryciu estrady, pozaznaczanemi na sposób wściekle modernistyczny. Jest to pikantność utrzymująca widza i słuchacza w napięciu. Doskonale! A i sama stajenka Bethleemska! Co się z nią stało! Wpuszczono ją w trójkąt mistyczny bardzo efektownie mieniący się harmonijnemi kolorami a stylizowany na jakby jakiś witraż w najnowocześniejszym stylu. I to trzyma publiczność w zaciekawienia napięciu. Zaś sam Herod, jako *postać* — znakomity. Jakże rozkosznie — dziwi się! Jak szyję wyciąga, tak, wyciąga, jak... oddychał Jak mu się piersi podnoszą a w momencie największego wzruszenia zaczynają falować. Tak, akurat tak. A i Śmierć doskonała.

Tu właśnie dotykamy tego, co w tegorocznej Szopce Akademickiej stoi na najwyższym poziomie i co nacechowane jest najpełniejszym *postępem*. Opracowanie, wykonanie i skomponowanie kukiełek, figur szopkowych, stoi o wiele wyżej niż w Szopkach poprzednich. Może w tym roku nie tyle w piosenkach, djalogach i kupletach humoru.. lecz za to pomysłowość w operowaniu kukiełkami tudzież, jak się rzekło, ich wykonanie przewyższa wszystkie dotychczasowe w tym zakresie „kreacje".

Weźmy dla przykładu pierwszą ukazującą się figurynkę arcypopularnej, jako typ, Juzefuowoczki. Juzefuowoczka jest tegorocznej Szopki jakby konferansjerką. Ona otwiera ucieszne hecki-klocki i koszałki-opałki; ona Śmierć i Djabła wypędza ze sceny Szopki, ona żegna się imieniu Szopki z publicznością. Jest w sile wieku, korpulentna, przeznakomicie przebiera nogami, od czasu do czasu układając je odrobinę czarlstonowo...

Jest też w tegorocznej Szopce niepospolita, niemal zawrotna *obfitość* figur. Nigdy ich jeszcze tyle nie było. Wybornie pomyślane są Aniołki (główka i dwa skrzydełka *à la bambini* z włoskich obrazów) sfruwające z nieba na sznurkach, a zaś na aeroplanie najtatentyczniej syczącym śmigłem przylatuje z Japonji niezrównana interpretatorka nieszczęsnej Butterflay. Złoty medal za pochód konkursowych modeli pomnika Mickiewicza! Śliczny balecik minjaturowy. W innej znów scenie oglądamy smoka... hul jak okropnego!.. Tego akurat co miał swoją jaskinię — pamiętacie państwo! — między ulicą Subocz a Piwną, co go uśmiercił rycerz Nieznany, co go, zabitego, porwał tłum i niósł ku ratuszowi... Szopka Akademicka to jak źwierciadło. Wszystko w niej ujrzysz, co działo się i stało ostatniemi czasy. Oto Wacław Gizbert Studnicki magistratowi rżnie *verba veritatis*; oto redaktor Mackiewicz wynosi pod niebiosa królewską władzę; oto monarchiści szukają komu by ją powierzyć; oto sam we własnej osobie grubokarki, byczorogi i włochaty żubr stoi na scenie i popatrzcie tylko państwo jak wygląda! Oto profesorowie uniwersyteccy; oto po scenie tańczy, — i jak jeszcze—słoń! A tu tymczasem już się i Kawecka ukazała. Rusza ku niej natychmiast w eleganckich lansadach red. Cz. Jankowski, we fraku, z jakąś piekielnie egzotyczną wstęgą orderową przez piersi (mówiąc nawiasem jedna z najudatniejszych kukiełek) i chyląc głowę na łono pani Wiktorji, *jeszcze* wierszem do niej przemawia. Wtem zaś zjawia się Szukalski (też wybornie oddany) z nieodłącznym swoim smoczym modelem premjowanym; tuż i prof. Sławiński Brodaty—i rozpoczyna się, łatwo sobie wyobrazić, jaki djalog. Szukalski jedzie bez ceremonji na prawo i na lewo nahajem, a na sali... ludzie za boki się biorą! Wiadomo. Im byle śmiać się. Gdy zaś na scenie zaczyna się formalna sarabanda, gdy zbiegło się na scenę tyle kukiełek, że sami za sobą rady sobie dać nie mogą, ukazuje się nagle jak *Deus ex machina* kto?... A no, któżby jeśli nie Komendant w marszałkowskim mundurze? Momentalnie kukiełki rozpierzchają się jak stado kur, gęsi i kogucików gdy jastrząb przeleci—i porządeczek jest! Kurtyna spada nieodwołalnie po raz ostatni.

A publiczność? Publiczność klaszcze na zabój. Koncept trafił w sedno. Jakby kto jajko Kolumba z trzaskiem postawił na stole.

*

Oto jeno *cząstka* tego, co się ogląda i słyszy w małej salce na piętrze przy Wielkiej ulicy — codzień między 8½ a 10½ wieczorem.

Nie trzeba wszelako zwlekać z przekonaniem się na własne oczy i uszy: jak to tegoroczna wygląda Szopka Akademicka. Bo — ma podobno być demonstrowana tylko do Popielcowego dnia.

Cz. J.

GDZIE TO, GDZIE ZAGRAŁY TRĄBKI MYŚLIWSKIE?..

Jeszcze o tem samem.

Nie byłby mój artykuł z grudniowego do „Słowa" dodatku Łowieckiego p. t. «Sprawa Aktualna» zupełnie wyczerpującym i całkowicie aktualnym, gdybym doń nie dołączył drugie tyle, o rzeczy tak ważnej, jaką bezwarunkowo jest nieustająca walka z rozwielmożnionem kłusownictwem na naszych mało kulturalnych jeszcze Kresach Wschodnich.

Tym razem, unikając ogólników, więcej podam szczegółów, więcej faktów stwierdzonych, i więcej postaram się przytoczyć przykładów, a już sami czytelnicy z poniższego zdołają wątek wysnuć i doniosłość sprawy potrafią ocenić.

Chodzi o to, że należy baczną zwrócić uwagę na tak bardzo rozpanoszony specjalny gatunek kłusowników, jakich nie mieliśmy dawniej, przynajmniej nie rzucało się to tak w oczy, a którzy od niejakiego czasu zatrważająco mnożyć się poczęli, stając się dla łowisk naszych istną plagą.

Powszechnie znany typ kłusownika jako taki, lub pospolity wnykarz, w porównaniu z nowoczesnym «uprzywilejowanym», to są drobnostki i bagatele, bo gdy pierwszy jest zmuszony działać z wielką oględnością i strachem w obawie, że w każdej chwili może zostać przyłapany na gorącym uczynku, często jako zasłonę do swych wycieczek używając nocnej pory, oglądając się przy tem i nasłuchując na wszystkie strony trwożnie, nowa kategorja kłusownika, zaopatrzonego zwykle w kartę łowiecką, którą to kategorję nie bez racji nazwałem uprzywilejowaną, śmiało i bezkarnie we dnie i o każdej porze tępi zwierzynę, mając w dodatku takie środki pomocnicze, jakiemi zwykły śmiertelnik nawet nie jest w stanie rozporządzać, bo niema tej możności.

W tym wypadku prawdziwą plagę stanowią kolejarze, nie wszyscy oczywiście i niewinni nie mają powodu na to obrażać się, bo takich to nie dotyczy, lecz ci zwłaszcza, którzy nie mają na miejscu owej bezpośredniej władzy, a jednocześnie mogą posługiwać się łatwą lokomocją, jak drezyną, mając ją do swego rozporządzenia.

Do takich właśnie osobników w pierwszym rzędzie należy w Mołodecznie miejscowy nadzorca gmachów, a jednocześnie piastujący godność łowczego miejscowego kółka myśliwskiego.

Kto by mógł coś podobnego przypuścić; chodzą wypadki po ludziach, a zwłaszcza w takiem Mołodecznie. To, o czem tu opowiem, widziałem na własne oczy, a zdarzenie się ten wypadek na początku sierpnia ub. r. Dzień był słoneczny, gorący, godzina pół do czwartej, od paru już godzin wyczekiwałem na D. K. czyli drogowego kontrolera danego odcinka inż. G. i byłem tem wyczekiwaniem porządnie znudzony, a mieliśmy właśnie porozumiawszy się uprzednio razem jechać motorówką z inż. G. na roboty (odświeżanie stacji) w Olechnowiczach. Pytam pracujących na torach przy podbijaniu podkładów robotników około trzeciej, czy nie widzieli przypadkiem p. inż. G. i otrzymuję odpowiedź, że obecnie jest na obiedzie u D. G t, j. dozorcy gmachów, a motorówka z szoferem w tym czasie stała na wolnym torze.

Więcej zdenerwowany może niż znudzony przydługiem wyczekiwaniem, ułożyłem się wygodnie w obficie rosnących gęstych przy torze piołunach, które mnie całkowicie ukryły. Nareszcie około godziny czwartej, widzę zbliżających się panów D. K. i D. G., ten ostatni z dubeltówką na ramieniu poprzedzany przez wyżła zasiada nie śpiesząc do zawczasu przygotowanej drezyny i każe się wieźć robotnikom swym gdzieś, oczywiście, na polowanie, a ja we dwójkę z D. K. inż. G. na motorówce wyruszamy do Olechnowicz. Drezyna unosząca D. G. t. j. dozorcę gmachów i jego psa skierowała się na most na Uszy, z czego łatwy wniosek, że podążył w kierunku Wilejki Powiatowej na Cnę na kaczki lub cietrzewie, a może i dalej aż do Wilji; ani do Cny ani do Wilji tereny kółka Mołodeczańskiego nie dochodzą, lecz mniejsza z tem i nie o to chodzi w tym wypadku, a o prawo i sposób lokomocji, t. j. czy to się robi legalnie, czy może wbrew przepisom kolejowym, kto opłaca robotników kolejowych, bo wątpię, żeby za darmo po skończonym mozolnym dniu pracy, chcieli chętnie wozić pana D. G. na polowanie o kilkanaście kilometrów.

Wiem dobrze, że takie przejażdżki pana D. G. odbywają się w różnych kierunkach dość często, tyle razy w tygodniu, ile sobie tego p. D. G. tylko życzy, tem bardziej, że ze strony swego najbliższego przełożonego D. K. inż. odcinkowego, jaki widzieliśmy, pod tym względem panuje zupełna tolerancja, czego jednak za czasów jego poprzednika w 25 r. nie praktykowało się.

Mogła by na to nam dać wyjaśnienie, zapewne, Dyrekcja Wileńska P. K. P., a mianowicie Dyrektor Oddziału Drogowego; może zechce takowego łaskawie udzielić na łamach „Słowa".

Nie koniec jednak na tem, jest to dopiero prolog—wstęp do dalszej akcji i działalności p. D. G. w obranym kierunku, gdyż wkrótce takowa znacznie się rozszerza, postępując progresywnie i już o wiele śmielej, dufny w sobie łatwością przerzucania się z miejsca na miejsce i wogóle bezkarnością, urządza on dalsze na drezynie ryzykowniejsze wyprawy.

Zapewne przypominają sobie czytelnicy „Słowa" mały lecz wiele mówiący artykulik z pierwszego grudniowego „Dodatku Łowieckiego" podpisany literą B. „o nowych sposobach kłusownictwa", gdzie mówi się z początku o praktykowaniu we Francji polowania na zające na szosach w automobilu w nocy przy świetle reflektorów, a potem przechodzi się na nasze tereny i opowiada o jakimś pomysłowym kolejarzu, który od czasu do czasu pojawia się między stacjami Zalesie i Prudy, poluje bez ceremonji, jak na własnem w najbliższej okolicy po obu stronach toru kolejowego, dopomagając okolicznym ziemianom w odstrzale według swego uznania zajęcy i cietrzewi, poczem syt odniesionych wrażeń odjeżdża na drezynie w kierunku Mołodeczna, „naprawlenje na Mołodieczno", tak często spotykane z czasu wojny światowej w gazetach rosyjskich nie wiem czemu w tym wypadku powtórzyło się.

Musimy temu kolejarzowi przyznać wiele pomysłowości, połączonej ze śmiałością, ale też i najwięcej i przedewszystkiem, że tak powiem, kłusowniczej bezczelności.

Możebym przed czasem nie wpadł na ślad i nie domyślił się, kto by to mógł być za jeden ów kolejarz, gdyby nie przypadek, który wszystko wyjaśnił, przestając być tajemnicą i robiąc piorunujące wrażenie w kółku myśliwskiem, bo wszystko na świecie ma swój koniec i tylko, jak utrzymują Niemcy, kiełbasa ma dwa końce „nur Wurst hat zwei Ende". Oto co mi opowiedział, do niedawna były wiceprezes kółka myśliwskiego w Mołodecznie p. Kazimierz Sobieszczański: Na ostatniem niedoszłem do skutku niby - polowaniu w Mościszczach, gdzie się stawiło do naganki trzech chłopaków, bo tak ładnie to niby — polowanie zostało zorganizowane, chociaż zawczasu było proklamowane przez sławetnego łowczego Wincentego Szczuckiego tego samego D. G., o którym mówiło się, kiedy wyjaśniło się fiasco i przed tem jak myśliwi mieli rozjeżdżać się mocno niezadowoleni z doznanego zawodu, jeden z nich p. Jan Mazura, który nie zwykł rzeczy obwijać w bawełnę, lubiący prawdę bez ogródek rżnąć w oczy, w obecności wszystkich zebranych zwraca się do Szczuckiego i pali prosto z mostu mniej więcej w taki deseń: „a to ładnych o panu dowiedziałem się rzeczy od sędziego pokoju Jastrzębskiego, powiatowego inspektora łowiectwa w Krasnem. Mówił mi, że wpłynęło do niego zaskarżenie od p. Swiętorzeckiego z Malinowszczyzny, że pan na drezynie podjeżdża do jego lasów i tam kłusuje w najlepsze". Na takie dictum, podobno Szczucki, chociaż ma na wszystko odpowiedź na zawołanie i jak lis z każdej potrafi wywinąć się opresji, tym razem zapomniał języka w gębie i tylko bladł i czerwieniał na przemianę Stało się, przyszła kryska na Matyska, nosił wilk razy kilka—ponieśli i wilka—może lisa tym razem; w każdym razie urwało się ucho u dzbana i niedaleka przyszłość wykaże, co z tego wyniknie. To samo potwierdził mi przy tem obecny porucznik Ender, sekretarz i skarbnik kółka myśliwskiego, któremu słowo w słowo to samo powiedział również sędzia pokoju Jastrzębski. Po tem wszelkie komentarze zbyteczne. Łowczy kółka myśliwskiego—kłusownikl dość.

Zauważywszy dawniej, co się w kółku myśliwskiem dzieje i w co się ono przeistacza, i nie chcąc wobec tego kompromitować się, wypisałem się z takowego w połowie października ub. r., składając odpowiednie pismo na ręce sekretarza por. Endera. Za moim przykładem w grudniu z. r. poszedł p. K. Sobieszczański, za nim wyszedł najlepszy, najsolidniejszy myśliwy p. Jan Terlecki, prawdziwa dusza myśliwska i, właściwie mówiąc, dziś to kółko jakby nie egzystowało—rozpadło się.

Drugim typem kolejowym również, lecz nieskończenie niebezpieczniejszym, jest istny rabuś — tępiciel wszelkiej zwierzyny, powszechnie tu znany stary wyga Wacław Wiszniewski, dymisjowany konduktor, który ma kartę łowiecką, z powrotem, chociaż jakiś czas był jej pozbawiony.

Ten wilk niebezpieczny chadza samotnie i trzyma się w cieniu na uboczu, do żadnych stowarzyszeń nie należąc, ani łowieckich ani innych, unikając wszelkiej styczności z ludźmi i zbiorowych polowań wystrzega się.

Operuje jedynie w towarzystwie nieodstępnego kundelka, który w letnim sezonie niezgorzej udaje wyżła, a na jesieni przeistacza się w lepszego jeszcze gończego, stanowiąc ze swym właścicielem jedną całość. Kłusuje p. W. sześć dni w tygodniu, a w niedziele pobożnie modli się w kościele, może w skrusze za swe morderstwa. Ile taki zwierzyny wyniszczy doszczętnie, to tylko Bóg jeden wie. Takiego rabunku w łowiskach, takiego ostatecznego wytępienia zwierzyny, nikt spowodować nie potrafi.

System uprawianego przez p. W. tępienia zajęcy «na pomyka», to nielada praca, bo się całemi dniami, nieraz od wczesnego ranka i do późnego wieczora, depcze po starych zachwaszczonych rolach w poprzek skib wytrwale, nie opuszczając ani miedzy, ani burzanku, ani krzaczka, plądrując łubiny i kartofliska, i niema dla nieszczęśliwego szaraka ratunku — jest zgubiony i musi iść do torby, w której dużo miejsca, więc by ją zapełnić, nie jednego potrzeba zająca.

Szkody niby na legalnym gruncie wśród zwierzostanu czynione są tu rzeczywiście nieobliczalne. Widziałem sam jak na dłoni w końcu października r. ub. przez okno swego mieszkania pod Helenowem zająca, lekko widocznie postrzelonego, umykającego przed znanym mi dobrze rudym pieskiem p. W., a sam on zdala przyśpieszonym krokiem w ślad podążał; cała ta procedura odbywała się na terenie należącym do hr. Tyszkiewicza między Nową, a Starą Buchowszczyzną, więc zakomunikowałem przy sposobności o tem p. Żakowiczowi z Zybelina, rządcy hrabiego, i nie wiem jak on na to zareaguje.

Nie dalej, jak wczoraj 18 lutego komunikuje mi mój sąsiad Stanisław Kulikowski, dzierżawiący kilka morgów ziemi przy Starej—Buchowszczyźnie od hr. Tyszkiewicza, i widzący często uwijającego się wszędobylskiego Wiszniewskiego, że w dniu 15 lutego zabił zająca tuż pod ogrodem w pobliżu rezydencji komendanta policji powiatowej. Może to będzie owa kropla, która przepełni naczynie cierpliwości i nareszcie położy raz na zawsze kres bezczelnemu rabunkowi i mordowaniu zwierzyny, na co przez trzy z rzędu lata patrzę.

Jednak taki jegomość skądeś dostaje odpowiedni dokument, że jakiś tam teren dzierżawi, co mu daje prawo i możność na otrzymanie karty łowieckiej, więc pozornie niby wszystko w porządku. Co by na to powiedziano w ks. Poznańskiem, gdzie przepisy co do ochrony łowisk tak są ściśle przestrzegane, a tradycja łowiecka uświęcona.

Jeszcze trzeci, nieco odmienny typ uprzywilejowanego kłusownika—rabusia przedstawię i na tem poprzestanę.

Ten nawet nie potrzebuje wcale karty łowieckiej, bo i poco ten wydatek, jeśli można doskonale bez niej obejść się. Tym razem mamy przedstawiciela sfery wojskowej felczera dywizjonu artylerji w Helenowie w szarży ogniomistrza; jest nim niejaki L. Chądzyński.

Dał się on dobrze we znaki p. Prezesowi Swiętorzeckiemu w czasie, kiedy dwie baterje stały w Malinowszczyźnie; wkroczył nawet do parku i tam potrafił zabić wilka, a nieutrudzonego w swem zamiłowaniu amatora cudzej zwierzyny p. ogniomistrza i skutków jego kłusownictwa dotąd jeszcze p. Prezes, jak mi opowiadał, „nie może wydychać". Ta sama „działalność", jaką na terenach przyległych do stacji kolejowej i po obie strony Uszy prowadzi stary — a jary Wiszniewski, może trochę w mniejszym stopniu, bo mniej ma czasu, uprawia Chądzyński z najlepszym dla siebie skutkiem w bliższej i dalszej okolicy Helenowa, dochodząc pod Wiązowiec p. Odyńca, Chorzów p. Chełchowskiego i pomniejsze majątki Pietkiewicza, Korzuchowskiego i sąsiednie, nie mówiąc o chłopskich. Chądzyński Wiszniewskiemu nie przeszkadza i jeden drugiemu w drogę nie wchodzi, każden ma swe pole działalności i wart Pac pałaca, a pałac Paca. Wprawdzie za wskazaniem sekretarza kółka por. Endera policja odwiedziła nawet parę razy ogniomistrza Chądzyńskiego, za pierwszym razem nie zastając go w domu, bo był w Landwarowie na urlopie, a za drugim nic nieznalazła; strzelby i artykułów do niej jakichkolwiek nie okazało się. Przewąchał pismo nosem i przygotował się zawczasu, wszystko przezornie chowając.

Tak, walka z kłusownictwem, zwłaszcza z «uprzywilejowanymi», jak ich nazwałem kłusownikami, jest nadzwyczaj trudna i pole działania bardzo niewdzięczne, często niebezpieczne; wie o tem ten, kto się tylko tego dotknął, lecz nie należy zrażać się, trzeba wytrwać.

Jakże fatalnego błędu dopuszczają się ci nasi ziemianie, którzy byle komu z lekkiem sercem wydają na pismie zezwolenia na polowanie na swoich terenach; czy zdają sobie sprawę z tego co czynią, czy rozumieją doniosłość wielkiego zła, do którego przykładają rękl Temu również należałoby jakoś zapobiedz, ale jak? W pierwszym wypadku nasz zasłużony Inspektor na Ziemię Wileńską D-r. Czesław Koneczny w swoim tak świetnie skreślonym wyczerpującym artykule p. t. „Walka z kłusownictwem i stanowisko inspektorów łowieckich", jasno wypowiada się: „takim myśliwym bezwzględnie nie należy wydawać kart łowieckich"; jak jednak zaradzić w drugim wypadku, t. j. w jaki sposób wpłynąć na tych nieoględnych--lekkomyślnych ziemian, właścicieli większych lub pomniejszych majątków, żeby oni nie szafowali wydawaniem na prawo i nalewo swych zezwoleń czasem może najczęściej gratisowo, przez doprawdy dziwną i niewytłomaczoną, lecz zawsze karygodną uprzejmość. Z pewnością utrzymuję, że coś podobnego dziać się może jedynie i tylko na naszych nawpół dzikich, tak mało jeszcze kulturalnych Wschodnich Kresach.

Niezawodnie wielka, żmudna, trudna, syzyfowa pracа czeka w pierwszym rzędzie naszych powiatowych inspektorów prawidłowego łowiectwa; musieliby oni wzorować się na p. J. Szwengrubenie w tych sprawach, ale też, przyznajmy szczerze, że słusznie twierdzi nasz Główny Inspektor Łowiectwa dr. Czesław Koneczny pisząc: „Za mało nas prawdziwych myśliwych, byśmy mogli zwalczać kłusownictwo w otwartem polu". Ja zaś jeszcze dodam: za mało mamy dusz myśliwskich po obywatelsku czujących, obdarzonych odwagą cywilną, dla wypowiedzenia „urbi et orbi" tego co myślą, bez obwijania w bewełnę, nazywając każdą rzecz po imieniu, a wrogów prawidłowego łowiectwa w każdej ich postaci, plądrujących prawem kaduka po cudzych łowiskach, piętnując wyświetlaniem ich nazwisk, stawiając w ten sposób pod pręgierz opinji publicznej.

Ze zrozumieniem całej odpowiedzialności pierwszy podaję hasło: niszczycieli zwierzyny — kłusowników i brakonjerów wszelkich, niezależnie od ich społecznego stanowiska, tępić bezwzględnie wszelkiemi prawnie dozwolonemi sposobami. Sądzę, że „Słowo" w swych Dodatkach Łowieckich mogłoby w tym celu utworzyć specjalną rubrykę, rodzaj czarnej listy.

Zwalczajmy więc zmorę i plagę kłusownictwa w otwartem polu, na łamach „Słowa", w jego Dodatkach Łowieckich z odkrytą przyłbicą Łączmy się solidarnie, celem ratowania tego, co jeszcze pozostało do uratowania.

Bohdan Grzymała-Przecławski.

Helenowo, w lutym 27 r.

Na tropie łosia w bagnach poleskich.

Michał, gajowy i najlepszy z moich myśliwych, przyszedł przypomnieć że już pierwsza «Preczysta» [illegible] i że czas rykowiska nastał. [illegible] wiliśmy, że jutro pojadę do [illegible] inaczej Hołem zwanej, by się przekonać czy się rykowisko rozpoczęło.

Ten pierwszy wywiad, czy też mówiąc językiem reporterskim interwiew z puszczą, jest konieczny, gdyż myśliwy winien skorzystać bądź z pierwszej fazy, gdy rozmiłowany magnat leśny szuka godnego siebie objektu swych pragnień, lub też fazy ostatniej, podszas której „on" jest jeszcze pełen zapału a „ona" już się kryje, uważając, że «co za wiele—to za wiele».

Okres środkowy nie nadaje się na łowy, gdyż łoś dobrawszy sobie towarzyszkę, cieszy się szczęściem hymenu i na wabienie nie reaguje. Zresztą porządny myśliwy umie uszanować prok ację i uważa że lżej jest losiowi paść od kuli w chwili gdy jest wniebowzięty i że mu się należy zaznać jeszcze raz ostatni rozkoszy, na którą rok cały czekał.

Jakoż nazajutrz rano koniki myśliwskie stały już pod gankiem i poniosły dobrym kłusem w stronę Hoła.

Droga aż do łąk holnych, tj. ośm klm. doskonała, ale gdy się z boru wynurza zaczyna się serja niska błotnych sianokosów, przecinanych nieco wyższemi „ostrowami". Droga nizami wiosną zalana, tak że się koła prawie chowają, ale w końcu sieronia st. st. wszędzie sucho i tylko 4—5 brodów, z liczby 54-ch, są nieco grząskie.

Wjeżdżamy w las: puszcza też jest serją nizin i ostrowów,—nizy to olsy, łozy nieprzebyte lub t. zw. topiła, gdzie trzyma się woda i dno pokryte lepkim iłem z wysokiemi na nim kępami,—do jednego metra wysokich i porośniętych ostrą jak brzytew osoką też do metra długą. W niektórych miejscach rośnie obficie „oczeret" w 2 — 3 metry wysoki z piękną kitą u góry.

Ostrowy pokryte lasem czarnym,—a więc dąb, jasień, brzost, klon, grab, osina, brzoza i lipa i wszędzie podszycie z leszczyny. Ogromne paprocie miejscami są tak wysokie, że człowieka w nich nie widać, a wiosną całe łany konwalji nasycają powietrze swym aromatem.

Czy można wyobrazić sobie lepszy przybytek dla łosi, jak puszcza Holna?

Ale dojechaliśmy oto do dużego ostrowia, pokrytego staremi dębami; domek myśliwski, strażnica gajowego, żóraw skrzypiący a tuż olbrzymie błoto oczeretem porosłe, w którem kaczki spokojny żywot pędzą.

Zarzuciwszy strzelbę na plecy ruszamy do kniei na zwiady. Jakoż Michał zwraca uwagę na szeregi młodych dąbczaków obłożonych na wysokość 2—3 metrów: to łosie żerowały, a choć część tych dąbczaków uschnie niezawodnie, jednak serce myśliwego nie boleje nad stratą, bo jest pewność, że łosi jest sporo.

Tu widać złamane młode lipy, stara leszczyna, jakby w węzeł zawinięta:—to są „zawitki". Łoś gdy zaczyna się rykowisko, jest w stanie niecierpliwego podrażnienia; rogami skręca młode drzewka i krzaki a kopytami ryje ziemię. „Baczycie panie skolko zawitok narabili" powiada Michał i radość wielka maluje się na twarzy tego syna puszczy, który całe życie w niej spędził i ukochał jak matkę. Gdy w kilkanaście lat potem odwiedzałem go, na łożu śmiertelnem, dogorywającego, powiedział mi: „ach panie, żeby przed śmiercią choć raz jeszcze puszczę zobaczyć! Legczej by było pomirat'"!

Niech mnie czytelnik daruje tę dygresję w opowiadaniu, bo nie mogłem pohamować chęci poświęcenia paru słów wspomnienia tyloletniemu wiernemu towarzyszowi mych wypraw myśliwskich.

Zdecydowaliśmy, że za dziesięć dni będzie sama pora na polowanie.

O oznaczonym dniu z niezawodną „Lebiodą" za plecami ruszyliśmy w las. Wziąłem ze sobą Michała i dwu najlepszych gajowych — myśliwych, kierując się w głąb puszczy ku miejscowości prawie niedostępnej zwanej „Trojan".

Posuwaliśmy się wolniutko, z wielką ostrożnością, dając od czasu do czasu głos w trąbę z kory brzozowej zrobionej, a podobnej do tuby morskiej. U-oo, u-oo, u-oo-o! Czasem leśnicy mocno [illegible] oruszali krzaki leszczynowe, naśladując tarmoszenie ich g[illegible] łoś „zawitki robi".

Już zmrok zaczął zapadać, gdy weszliśmy do wyschłego błota, posuwając się wśród olbrzymich kęp, sięgających do lasu oczeretów. Łoś ani myślał odpowiadać na nasze wołanie. Usadowiliśmy się na kępach, mając zwartą ścianę lasu przed sobą. Opary coraz gęstsze zaczęły zasnuwać błoto. Cisza niezmierna zaległa puszczę, której kontury stawały coraz mniej wyraźne.

Gdzieś, o kilka staj, słychać było kwiczenie stada dzików.

Naraz, na prawo od nas, trzasnęła mała jakaś gałązka i po chwili nowy trzask już bliższy. Mieszczuch nawet by tego chrupnięcia gałęzi nie dosłyszał, a już napewno nie zwrócił na nie uwagi, ale traper amerykański i nie gorszy od niego myśliwy poleski, zrozumiał w mig, że to łoś się skrada.

Przesunął się lasem o jakie kroków 30 od nas i mimo wytężonego słuchu, ucho nie złowiło najmniejszego szelestu. Siedziałem jak skamieniały, ściskając broń w ręku.

Wtem Michał dotknął mię lekko, a gdy spojrzałem w lewo ujrzałem łosia stojącego w oczeretach.

Wśród gęstego tumanu widniał jakby słaby cień zwierzęcia, raczej głowa i część łopatki. Stał nieruchomy jak widmo. Zwolna podniosłem strzelbę, probując wziąć na cel, a trudno było określić jak daleko było do łosia w tym gęstym oparze.

Mierząc już i sylwetki nie było widać. Kilka razy się składałem, aż wreszcie pociągnąłem za cyngiel, padł strzał i dopiero po długiej chwili usłyszeliśmy silny szelest biegnącego do lasu łosia. Skoczył parę razy i znowu cisza.

Staliśmy parę minut nieruchomi, nie mogąc zrozumieć gdzie się łoś mógł podziać, gdyż biegnąc przez las musiał przecie mocno hałasować.

Zaczęliśmy głośno rozprawiać o incydencie tym niezwykłym, wreszcie postanowiliśmy wracać do leśniczówki idąc szyją błota, kędy łoś poszedł. Uszliśmy może kroków ośmdziesiąt i właśnie mijałem olbrzymi krzak łoziny, gdy tuż nad uchem ryk się rozległ potężny, straszny jak ryk lwa. Ocknąłem się w bok jak oparzony i wyszedłem, że na mgnienie oka lęk mię ogarnął, jak nigdy w życiu. Jednocześnie załomotał las i łoś — bo to był on, umykał w las.

Widocznie huk strzału go zdezorjentował i stanął w krzaku, by zdać sobie sprawę z tego co zaszło, i dopiero gdyśmy go mijali zląkł się i wydał charakterystyczny ryk strachu. Nazajutrz, skoro świt, wyruszyliśmy w las. Michał wabił z godzinę ale nic się nie odzywało. Słońce już było dosyć wysoko, gdy nagle usłyszałem daleki, podobny do uderzenia siekiery, odgłos. To łoś się wabi. Zaczęliśmy się posuwać w kierunku głosu, dając co minutę ze swej strony U-o,—U-oo.

Łoś szedł ku nam: już głos jego coraz wyraźniejszy, przeszedł w nieprzerwane stękanie, a łomot łamanych gałęzi napełniał las piekielnym trzaskiem. Pobiegłem na spotkanie i, w chwili gdy wypadłem na rzadką dąbrowę, łoś wybiegł z gęstwiny, pędząc wprost na mnie. Ledwie zdążyłem wpaść za pień dębowy, gdy wspaniały dwunastak był zaledwie o kroków czterdzieście.

Strzeliłem, mierząc w piersi: łoś w jednej chwili zawrócił, dobiegając w susach gęstwiny. Tak byłem zdetonowany, że nie dubeltowałem, jeno zerwawszy się na nogi patrzałem za uciekającym. Czyż mogłem spudłować?

Naraz łoś staje dęba i przewala się w tył, padając w widły pomiędzy dwa zrośnięte u spodu drzewa.

Okrzyk tryumfu wydobył mi się z piersi a i Michał już był nadbiegł krzycząc „sława Bohu".

Wróciliśmy do leśniczówki i dopiero sześciu ludzi z wielkim trudem zaklinowanego łosia zdołało z między drzew wyciągnąć.

Takich chwil się nie zapomina, to też kreśląc te wspomnienia łowieckie, mam cały przebieg polowania tak żywo przed oczami, jakby to wczoraj miało miejsce.

Puszczo cudowna, jakże mi do ciebie tęskno!

St. Wańkowicz.

„M. GORDON"
ul. Niemiecka 26.

Ostatni tydzień! Tylko do 4-go marca!

wyprzedaż resztek
i WYSORTOWANYCH TOWARÓW.
Ceny wyjątkowo niskie.

CENY STAŁE.

Na straży przed klęską pożogi.

Z wizytą u wileńskiej straży ogniowej.

Któż z nas nie zwrócił uwagi na pędzące ulicą auta straży ogniowej wezwane telefonicznie do walki z ogniem?!

Dzięki sprężystości tej straży oddawna już nie słyszeliśmy, aby pożar powstały z tej czy innej przyczyny rozwinął się tak znacznie, ażeby ofiarą płomieni stała się cała dzielnica lub kilka bodaj domów obok siebie położonych.

A jednak o wileńskiej straży ogniowej, o jej konstrukcji wewnętrznej, o pracy, mało co wiemy.

Chcąc z bliska przyjrzeć się tej pracy zwróciliśmy się do komendanta straży p. Waligóry prosząc o informacje.

Spotkało nas przyjęcie nader gościnne. Zaczęliśmy, na propozycję p. Komendanta, od zwiedzenia urządzeń straży.

Wkładamy futro. Pan Komendant daje znać telefonicznie dyżurnemu: „Alarm!" i kiedy po upływie 1 — 2 minut wychodzimy na podwórze — jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej otwierają się podwoje garażu i cztery auta pogotowia straży wyjeżdżają w pełnym rynsztunku gotowe pędzić na pomoc. Zdumieni tą szybkością wyrażamy swój podziw, jednak p. Komendant uważa, że i ta szybkość jest zbyt powolna. Robimy zdjęcie. Gwizdek. Auta wracają do garażu.

Warsztaty mechaniczne, zorganizowane przez p. Komendanta, mogą obecnie dokonywać gruntowny remont aut miejskich. Oto „na warsztacie" widzimy autopompę odśrodkową firmy „Benz" ustawianą na podwoziu „Ford". Tam znów maszyna osobowa „Ford", tu duża, ciężarowa „Packard", obydwie własność miasta. Przechodzimy kuźnię, stolarnię z tokarnią, stajnie, składy i wychodzimy na placyk ćwiczeń z obowiązującą każdą straż ćwicznią.

Jak wiadomo, straż ogniowa wileńska, powstała w roku 1802, przechodziła różne koleje. Niezadługo obchodzić będziemy jej 125-tą rocznicę założenia. Czasy wojenne odbiły się w fatalny sposób. Opłakany stan taboru, po barbarzyńsku traktowanego przez okupantów i ogołacanego systematycznie ze wszystkiego co było cenniejsze, niedostateczne wyszkolenie strażaków, brak funduszy na inwestycje — oto dokładne odzwierciadlenie ówczesnej straży miejskiej.

Pompa motorowa. *Fot. «Słowa».*

Stopniowo rada miejska daje sobie wyperswadować konieczność stworzenia silnego taranu do walki z ogniem.

Znajduje się trochę pieniędzy Powstają warsztaty, a te dają możność rozpoczęcia remontu taboru.

Wolni od dyżurów strażacy otrzymują zajęcie w warsztatach, a celem zapewnienia straży niezbędnej ilości fachowców — rzemieślników, przy rekrutacji nowych szeregowców przyjmowani są znający rzemiosła.

W początkach 1925 straż otrzymuje pierwsze auto. Jest to t. zw. „pogotowie" umieszczone na podwoziu „Ford". Na chrzcie otrzymuje nazwę „Rakieta".

Po roku przybywają dwa dalsze auta, dwie cysterny o pojemności 2000 litrów każda, na podwoziach „Berliet". Są to „Wilno" i „Wilja". Latem 1926 r. przybywa czwarte. Autopompa „Iskra" zakupiona w Rotterdamie.

Jak już pisaliśmy, w warsztatach montuje się autopompa „Benz" na podwoziu „Forda".

Myliłby się jednak ktoby sądził, że zakupienie tych maszyn jest wyłączną zasługą Magistratu. Towarzystwa asekuracyjne, rozumiejąc swój własny interes w sprawnem funkcjonowaniu straży, przyszły z pomocą materjalną. A więc Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych przyznała 48 tysięcy złotych tytułem zapomogi bezzwrotnej, oraz 18 tys. jako długoterminową 8 proc. pożyczkę.

Zrzeszenie Towarzystw Ubezpieczeniowych wyasygnowało trzy tysiące złotych. To dało możność zakupienia aut.

Niezależnie od tego, konny tabor straży, doprowadzony do należytego stanu przedstawia się następująco: dwadzieścia beczek, dwie sikawki parowe, szereg wozów oraz osiem par koni.

Etat straży obejmuje 74 osoby (łącznie z Komendantem i biuralistą) przyczem strażacy rozdzieleni są na dwie grupy, pełniące służbę w przeciągu 24 godzin.

Alarm! — Samochody pogotowia straży ruszają na pomoc. *Fot. «Słowa».*

Ilość ta jest stanowczo zbyt mała, bo po uwzględnieniu służby wewnętrznej, szoferów, woźniców i t. p. siła bojowa oddziału przy ogniu dochodzi do kilkunastu osób.

Biorąc pod uwagę słabe stosunkowo zaopatrzenie załogi przyznać musimy, że argumentacja wielu radnych o zbyt dużym etacie straży mija się z rzeczywistością.

Liczyć się z tem trzeba, że przy ul. Kalwaryjskiej i Archanielskiej znajdują się rezerwowe oddziały straży z sikawkami i beczkami z wodą.

Znając nasze warunki lokalne jak: górzysty teren, wąskie ulice, brak wodociągu, a tam gdzie on jest mała ilość kranów,—łatwo uprzytomnimy sobie trudne warunki pracy straży ogniowej.

Podkreślić też należy, że dotychczas p. Komendant Waligóra pozbawiony był pomocnika, a mając z urzędu szereg komisji technicznych, budowlanych (celem złożenia opinji w sprawie bezpieczeństwa pożarowego) i t. p. zajęć musiał być siłą rzeczy niejednokrotnie odciągnięty od swoich prac bezpośrednich.

Obecnie sprawa ta załatwiona została w sensie uchwalenia od 1/VI r. b. etatu pomocnika.

Prócz akcji specjalnie przeciwpożarowej, na barkach straży ogniowej spoczywa obowiązek oprazowywania przepisów o przymusowym wycierze kominów. Z racji tego 8500 domów i 1500 przedsiębiorstw znajduje się na ewidencji biura straży. Wydawanie zezwoleń na prawo detalicznego handlu olejami mineralnemi leży też w kompetencji straży.

Straż posiada obecnie dwunastu szoferów wyszkolonych własnemi siłami w warsztatach. Jeden z nich obsługuje stale auto karetkę pogotowia ratunkowego.

„Marzeniem mojem, mówi p. Waligóra, jest sprawa budowy oddzielnego budynku. Każde miasto ma zabudowania koszarowe dla strażaków i odpowiednie zabudowania. Brama magistracka, będąca dla użyteczności publicznej, a więc mogąca być pewnego pięknego dnia zatarasowana (n. p. zepsutym wozem) może spowodować straszne w swych skutkach spóźnienie się straży do pożaru.

Słabe uposażenie strażaków jest naszą bolączką. Proszę sobie wyobrazić, że szofer sekcji technicznej Magistratu ma pensję o 4 stopnie (według uposażenia pracowników miejskich) wyższą od szoferów straży. Nie może to nie mieć wpływu ujemnego. W ubiegłym roku wzywani byliśmy 200 razy, w bieżącym już 50. To znaczy, że chleba darmo nie jemy".

Dziękujemy p. Komendantowi za gościnność i wychodzimy z gabinetu w nadziei, że 26 maja r. b., t. j. w dniu 125 lecia Wileńskiej Straży Ogniowej, społeczeństwo wileńskie obchodzić będzie tę uroczystość w zrozumieniu roli jaką ta nasza straż odegrywała w Wilnie od 125 lat.

T.

Ćwiczenia. Nasza straż przy pracy. *Fot «Słowa».*

CZERWONY KRZYŻ.

Rozmowa z prezesem Wil. Okr. Pol. Cz. Krzyża p. L. Uniechowskim.

Działalność w r. 1926.—Przygotowania do obrony przeciwgazowej. — Wymiana więźniów z Litwą.—Opieka nad młodzieżą.

Korzystając z uprzejmości prezesa Wileńskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża p. Ludwika Uniechowskiego, jesteśmy w możności podzielić się z czytelnikami garścią informacji z działalności Wileńskiego Oddz. P. C. K.

Wileński Oddział P. C. K. w roku 1926 i 1927 główną działalność swoją poświęcił w kierunku przygotowań na wypadek wojny.

Akcja ta, rozpoczęta na żądanie Ministerstwa Spraw Wojskowych i poparta przez Prezesa P. C. K Pana Prezydenta Mościckiego, wyraża się w budowie wozów sanitarnych (we własnych specjalnie przysposobionych warsztatach) dla okręgów Wileńskiego, Garwolińskiego i Poznańskiego.

Wozy te w czasie pokojowym służą do przewożenia chorych do szpitali oraz dla przewożenia więźniów wymienionych z Litwą.

Przygotowywanie materjałów opatrunkowych, niezbędnych do uruchomienia szpitala na 1000 osób, oraz materjałów dla punktów żywnościowych, opatrunkowych i łaźni ruchomych, prowadzone jest równolegle z budową wozów.

Wszystkie fundusze na ten cel powstają drogą ściągania składek członkowskich, ofiar społecznych oraz dochodu z imprez.

Z rozporządzenia władz centralnych Polski Czerwony Krzyż przyjął na siebie obowiązek przygotowania społeczeństwa dla obrony przeciwgazowej w wypadku wojny. W tym celu z okr. Wileńskiego wydelegowane zostały cztery osoby na kursy do Warszawy (t. zw. oficerskie), po ukończeniu których przeprowadzą szereg kursów i odczytów w różnych instytucjach i organizacjach społecznych, instytucji przysposobienia wojskowego. Akcja powyższa ma na celu zapobieżenie szalonej panice w wypadku puszczenia gazów oraz przygotowanie osób prywatnych do udzielania pomocy w podobnym wypadku.

Polski Czerwony Krzyż w imię idei pomocy bliźniemu prowadzi specjalnie wymianę więźniów polskich z Litwy i Rosji Sowieckiej.

Prace te rezultat pozytywny osiągnęły jedynie w rokowaniach z Litwą.

W roku bieżącym wyratowano z więzień litewskich 21 osobę. Część z nich wróciła do Polski, część posiadająca na Litwie krewnych lub grunta pozostała.

Obecnie prowadzone są pertraktacje o wymianę 20 więźniów politycznych. Rokowania w tej sprawie znajdują się [illegible] dobrej drodze.

Niedawno odbyła się w tej sprawie konferencja przy udziale przedstawiciela Międzynarodowego Czerwonego Krzyża p. Drachenfelsa, przybyłego z Genewy.

Przypuszczalnie wymiana nastąpi w początkach kwietnia, poczem w połowie lata nastąpi trzecia wymiana więźniów z Litwy, obejmująca trzydzieści osób.

Wymienieni więźniowie, po powrocie do Wilna korzystają z opieki Wileńskiego Oddziału P. C. K., który troszczy się o ubranie i leczenie ich, wysyła darmo do miejsca urodzenia, wyszukuje pracę i wreszcie w przeciągu dwóch tygodni udziela zupełnie bezpłatnie mieszkania i pełne utrzymanie.

W roku ubiegłym Wil. Oddz. P. C. K. uważał za konieczne przyjście z pomocą niezamożnej młodzieży szkolnej. W przeciągu czterech miesięcy 55-ciu najniezamożniejszych uczni otrzymywało obiady.

P. C. K. w Wilnie zorganizował przeszło trzydzieści kół młodzieży, gdzie w imię idei pomocy bliźniemu, czystości ducha i ciała oraz rozwoju fizycznego prowadzona jest praca kulturalno-oświatowa.

Koła te istnieją przy szkołach i gimnazjach, a instruktorzy, którzy ukończyli kursy w Warszawie, odwiedzają koła kierując ich pracą wewnętrzną.

Wil. Oddz. P. C. K. zorganizował dział sióstr miłosierdzia. Prowadzona jest rejestracja sióstr wykwalifikowanych, bezrobotne przydzielane są na wakujące posady, kandydatki na siostry wysyłane są na 2-letnie kursy w Warszawie.

Obecnie prowadzone są pertraktacje z rządem, celem ustalenia norm stałego wynagrodzenia siostrom w szpitalach wojskowych i klinikach uniwersyteckich.

W kwietniu rozpoczną się w Wilnie kursy pielęgniarek na wypadek wojny.

Ujemną stroną organizacyjną P. C. K., mówi p. prezes Uniechowski, jest brak dopływowych funduszów.

Okoliczność ta utrudnia ogromnie pracę i wiele projektów trzeba zaniechać.

Polski Czerwony Krzyż rozpoczął starania u rządu, aby na wzór innych państw całego świata, Czerwony Krzyż mógł korzystać z groszowych dodatków do biletów, frachtów, kart i t. p. Pozwoliło by to zdobyć pewne fundusze, i oprzeć pracę o realne podstawy budżetowe.

T.

KURIER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH.

HIGJENA.

Oddając niedzielne szpalty «Słowa» zagadnieniom medycyny zapobiegawczej i społecznej, otwieramy dział propagandy higjeny i informacyj z życia instytucyj sanitarno-higjenicznych.

Rady dla matek.

Matko, zaszczytną jest twa rola wychowawczyni dziecka, lecz trudne są twe obowiązki i trzeba się do nich przygotować: czytaj książki o higjenie niemowląt, uczęszczaj na wykłady i kursy pielęgnowania dzieci, wreszcie zapisz swe dziecko na Stację Opieki nad matką i dzieckiem. Jako członkini Stacji uzyskasz prawo do rad i wskazówek lekarza, przystosowanych do twoich warunków i twego dziecka. Lekarz Stacji udzieli ci ścisłych przepisów co do karmienia dziecka, nauczy umiejętnie wyzyskać dla jego zdrowia słońce, wodę, powietrze i t. p. Widząc twe dziecko przynajmniej co miesiąc, lekarz spostrzeże pierwsze objawy krzywicy (choroby angielskiej) lub innej choroby i nauczy cię, jak masz zapobiedz ich rozwojowi. Zadaniem Stacji — być żywą książką higjeny dziecka, dostępną dla każdej matki. Chorych dzieci Stacje nie leczą, ponieważ tam, gdzie jedne matki przynoszą swoje zdrowe niemowlęta, nie powinny inne matki przynosić chorych, by nie udzielić choroby zdrowym. W razie choroby dziecka możesz się zgłosić na Stację o skierowanie lub wskazówki sama, bez dziecka.

Najpilniej przestrzegaj następujących rad lekarskich:

1. Karm dziecko własną piersią do roku. Przystawiaj je do piersi regularnie 5 lub 6 razy na dobę, częściej—jedynie na zlecenie lekarza.

2. Nie karm dziecka w nocy: nieprzerywany sen w nocy jest równie potrzebny dla dziecka jak i dla matki. W razie potrzeby staraj się je uspokoić w nocy wodą lub rumiankiem.

3. Nie uspokajaj krzyku dziecka karmieniem nie w porę, tylko wykryj i usuń przyczynę krzyku (mokre pieluszki, przekarmienie, gorączka i t. p.).

4. Zanim zaczniesz dziecko dokarmiać, poradź się koniecznie lekarza.

5. Karmiąc dziecko, możesz jeść zwykłe potrawy. Nie używaj wcale wódki i wina, a nawet piwa. Używaj ruchu, powietrza i częstej kąpieli.

6. Słońce, woda i czyste powietrze są dla dziecka potrzebne nie mniej, niż dla rośliny. Kąp niemowlę codziennie, wynoś je na dwór już w pierwszych tygodniach życia, przewietrzaj pokój, w którym dziecko sypia.

7. Nie owijaj dziecka zbyt ciepło, gdyż będzie ono skłonne do zakatarzeń i chorób skórnych. Nie krępuj ruchów dziecka powijakiem, gdyż dziecko zawinięte swobodnie z wolnemi rączkami głębiej oddycha, łatwiej ssie, lepiej się rozwija.

8. Czesz dziecko codziennie, obcinaj mu włoski pozlepiane i nie dające się rozczesać («kołtunki»). Nie ogryzaj paznogci dziecka,—obcinaj je ostrożnie co kilka dni.

9. Nie pozwalaj zbliżać się do dziecka osobom zakatarzonym i kaszlącym. Łatwiej je w ten sposób ochronisz przed zapaleniem płuc i gruźlicą (suchotami). Nie pozwalaj osobom obcym całować dziecka.

10. W chorobie dziecka nie poprzestawaj na rozpoznaniu «na ząbki» lub «na robaki»—lekarz najczęściej wykryje inną przyczynę choroby i wyleczy ci dziecko tem łatwiej, im wcześniej mu je pokażesz. Nie probój leczyć dzecka na własną rękę, nie słuchaj również rad sąsiadek i znachorek. Radzą one chętnie, lecz nie posiadając wiedzy niezbędnej łatwo mogą dziecku zaszkodzić.

Wykaz stacyj opieki nad matką i dzieckiem w Wilnie
udzielających porad w zakresie pielęgnowania i karmienia niemowląt.

L. p. stacji	ADRES	Godziny przyjęć
1-a stacja	«Kropla Mleka» miejska, Mała Pohulanka 1	codz. od g. 9 — 11
2-a „	«Kropla Mleka» T. O. Z. Żyd. Mała Pohulanka 18	„ „ 11 — 1
3-a „	Kliniki Dziecięcej USB. Antokol Szpital Wojskowy	poniedz. środy piątki „ 12 — 1
4-a „	Szpitala św. Jakóba	codziennie „ 2 — 4
5-a „	Kliniki Dziecięcej USB. Zarzecze 5	wtorki czwartki soboty „ 1 — 2
6 a „	Kasy Chorych m. Wilna, Dominikańska 15	codziennie „ 10 — 12
7-a „	Wil. T-wa Przeciwgruźliczego, Żeligowskiego 1, dla niemowląt i dzieci do lat 7 chorych na gruźlicę	„ „ 9 — 10
-a „	Kliniki Dziecięcej USB. Mała Pohulanka 1, dla dzieci skierowanych przez lekarzy	„ „ 8 — 9
9-a „	Kliniki Położniczej USB. Bogusławska, porady: dla niemowląt urodzonych w klinice	środy „ 9 — 10
	dla ciężarnych	piątki „ 4 — 5

Piekarnie mechaniczne.

(*Odczyt inż. E. Rouby*).

W dniu 17 lutego w Stow. Techników Polskich w Wilnie b. wojskowy inżynier armji rosyjskiej i b. referent D-tu Inż. i Sap. w Warszawie w zakresie budowy technicznych zakładów Intendentury [illegible] Edward Rouba wygłosił odczyt o piekarstwie mechanicznem.

Po zaznajomieniu publiczności z historycznym rozwojem piekarstwa i wartości pieczywa jako środka odżywczego, prelegent streścił kardynalne zasady piekarstwa nowoczesnego, od których zależy konstrukcja podstawowych urządzeń piekarskich, —jak piece, mechaniczne mieszadła do mąki, kwasów i ciasta, dzieże, sita, wagi automatyczne etc. oraz budowa samych piekarń, zwracając przytem szczególną uwagę na beznadziejny stan istniejących w Wilnie drobnych piekarń prywatnych, pracujących w warunkach, pod względem sanitarnym, wprost niedopuszczalnych.

Ciemne, ciasne piekarnie najczęściej gnieżdżą się w suterenach w pobliżu ustępów i nieskanalizowanych rynsztoków, czerpiąc wodę z dziedzińcowych studzień zasilanych wodą zaskórną i naturalnym filtratem z ustępów.

Miesienie ciasta odbywa się, choć w wielkim sekrecie, najczęściej nogami—w brudnem ubraniu, w jakiem personel piekarni uczęszcza do brudnych ustępów, nosi opał i wodę oraz roznosi po mieście pieczywo.

W ten sposób piekarnie wileńskie służą rozsadnikiem rozmaitych chorób zakaźnych, panoszących się w sąsiednich niechlujnych mieszkaniach i w rodzinach pracowników.

Techniczne urządzenie naszych piekarń już od kilku dziesiątków lat nie posuwa się ani na krok, i chociaż produkuje się w nich, co do smaku, pieczywo nie najgorsze, kosztuje ono konsumenta — po za lekarstwami i pogrzebami—bardzo drogo, ze względu na brak wyzyskania siły mechanicznej, wysokie oprocentowanie kapitału w tym przemyśle chałupniczym, głównie zaś z powodu wielkiej ilości pośredników. W piekarstwie wojskowem w Wilnie sprawa stoi jeszcze gorzej, ponieważ urządzenie piekarni wojskowej nie tylko należy do najprymitywniejszych, ale mieści się ponadto w budynku zgniłym, chłodnym, nie wytrzymującym najmniejszej krytyki pod względem technicznym, nieskanalizowanym i nie dającym najmniejszej gwarancji pod względem pożarowym,—wówczas gdy za czasów rosyjskich już w 1890 roku istniała w tej samej posesji wojskowa piekarnia zaopatrzona w piece parowe, mało ustępujące piecom piekarskim najnowszej konstrukcji oraz w miechaniczne mieszadła i inne urządzenia zastępujące w znacznej mierze pracę ręczną

Jako kontrast tego opłakanego stanu, zobrazował inż. E. Rouba najnowsze urządzenia piekarń europejskich, a więc piekarnie automatyczne z piecami łańcuhowemi, w których pieczenie odbywa się przez wprowadzenie ciasta z jednej strony pieca i wyjmowanie gotowego pieczywa — z drugiej, oraz za pomocą również automatycznego procesu miesienia, dzielenia, ewentualnie wałkowania ciasta i wszelkich innych manipulacji, wszystko to prawie bez udziału rąk ludzkich, przez co osiąga się ogromna dokładność poszczególnych manipulacyj, jednolitość wyrabianego towaru i gwarancja absolutnej czystości.

Najnowsze te urządzenia powstały dopiero w ciągu ostatnich paru lat—natomiast tak w większych jak i w mniejszych miastach pracują oddawna zwykłe, nie automatyczne lecz wyłącznie mechaniczne piekarnie, gdzie przestrzegana jest ogromna czystość, której nieodzownym warunkiem są codzienne kąpiele personelu piekarskiego w ubikacjach samych piekarń, wydawanie tamże czystej bielizny, odzienia i t p.

W niektórych piekarniach pieczywo w określonej liczbie wprost z pieca, ewentualnie po lekkiem ostygnięciu, ładuje się do sterylizowanych worków papierowych i w ten sposób w stanie zupełnie aseptycznym trafia do rąk konsumenta.

Dalej prelegent poruszył sprawę ewentualnej budowy mechanicznej piekarni w Wilnie która zdaniem jego jest jedynem rozwiązaniem kwestji usunięcia horendalnych warunków piekarstwa wileńskiego. Na powstanie mniejszych udoskonalonych piekarń ze względu na brak ruchliwości społeczeństwa wileńskiego liczyć nie można.

Inż. E. Rouba przewiduje, że taka piekarnia mechaniczna w stanie będzie pokryć zaledwie 1/4 część potrzeb mieszkańców.

Koszty piekarni, o 3-piecach parowych i odpowiedniem urządzeniu mechanicznem obliczonem na 15000 klg chleba dziennie, wyniosłyby około 300.000 złotych a roczny obrót brutto około 3-ch miljonów złotych.

Rachując normalny czysty dochód przesiębiorstwa na 10 proc. obrotu a minimalny 5 proc., należy przyjść do wniosku, że przy prawidłowej gospodarce koszty powyższe będą zamortyzowane najpóźniej po dwóch latach.

Ludzi do tego dzieła znaleść nie trudno: w Polsce między innemi jest bez pracy nie mało b. dyrektorów cukrowni, którzy prowadzili pomyślnie [illegible] wielokrotnie większe, — [illegible] prowadzenia działu handlowo-finansowego fachowych pracowników dostarczą zlikwidowane banki.

Ponieważ sprawa ta nie da się przeprowadzić odrazu i wymaga prac przygotowawczych, należałoby zdaniem prelegenta przedewszystkiem zapoznać się szczegółowo ze stanem obecnego piekarstwa w Wilnie, następnie z gospodarką i urządzeniem nowopowstałych piekarń mechanicznych w Krakowie, Częstochowie i innych punktach, oraz z materjałem projektowanej budowy automatycznej piekarni w Warszawie. (*h*).

Obrady Państwowej Rady Rolniczej.

W dn. 21 bm. rozpoczęły się obrady Państwowej Rady Rolniczej pod przewodnictwem M—ra Rolnictwa i D. P. p. K. Niezabytowskiego.

Między innemi Rada wypowiedziała się że:

1) dotychczasowe ramy polskiego ustawodawstwa w zakresie kredytu zastawowego należy rozszerzyć przez opracowanie specjalnej ustawy o rejestrowym zastawie rolniczym, przyczem P. R. R. wskazuje zasady, na których ustawa winna się opierać.

2) W sprawie ceł wywozowych na żyto i mąkę żytnią PRR., stwierdzając, że polityka sztucznego obniżania cen produktów rolnych za pomocą zakazów i ceł wywozowych była główną przyczyną wyczerpania finansowego rolnictwa i kryzysu, w jakim się znalazła produkcja rolna, że polityka ta jedynie dyktowana chęcią uczynienia zadość żądaniom konsumentów, uznana została za błędną i niezgodną z interesami życia gospodarczego Polski, PRR. wyraża nadzieję, że moc obowiązująca odnośnego rozporządzenia nie będzie przedłużona.

3) W sprawie programu pracy wydziału ekonomiki drobnych gospodarstw wiejskich stwierdziła, że zakres prac wydziału winien być znacznie rozszerzony, PRR. uważa za konieczne opracowanie drogą konkursu tematów, dotyczących wyników doświadczalnictwa rolniczego, form polityki inwestycyjnej, wysokości zapotrzebowania drobnego rolnictwa co do przemysłowych środków produkcji, regulowania tytułu własności drobnych gospodarstw, wysokości koniecznego kapitału na zagospodarowanie się nowej osady, systemu zorganizowania rolniczej informacji handlowej, nadto PRR. uważa za konieczne rozszerzenie pracy prowadzenia rachunkowości.

4) W sprawie zasad wykonywania ochrony roślin PRR. uznała za niezbędne ustawowe uprawnienie do wkraczania organów państwowych.

5) W sprawie produkcji okopowych w związku z kryzysem w przemyśle cukrowym PRR. stwierdziła, że dla rolnictwa ma pierwszorzędne znaczenie uprawa buraka cukrowego, jako rośliny najlepiej wyzyskującej energję słoneczną i pracę ludzką, co powoduje podniesienie plonów zbożowych i wytwórczości zwierzęcej, umożliwiając przez to ich potanienie, a zatem zmniejszenie kosztów utrzymania szerokich mas ludności. PRR. wyraża opinję, że świadczenia społeczeństwa na rzecz utrzymania na koniecznym poziomie przeciętnej ceny cukru znajdują czasowe całkowite uzasadnienie. Rośliny, któraby wywierała równie dodatni wpływ na kulturę rolną w obecnych warunkach, nie znamy.

6) W sprawie podniesienia hodowli owiec PRR. stwierdziła, że zagadnienie to jest koniecznością państwową, ze względu na zaopatrzenie w wełnę armji i ludności cywilnej. PRR. wskazała środki do podniesienia hodowli.

7) W sprawie zasad projektu ustawy o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa PRR. wyraziła opinję, że niezbędne jest śpieszne wydanie ustawy jednolitej dla całego państwa.

KRONIKA

NIEDZIELA	
27 Dziś Aleksandra B	Wsch. sł. o g. 6 m. 27.
Jutro Leandra B.W.	Zach. sł. o g. 17 m. 9

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.
z dnia 27—II 1927 r.

Ciśnienie średnie	764
Temperatura średnia	— 3°C
Opad za dobę w mm.	—
Wiatr przeważający	Południowy-Wschodni.

Uwaga: Pogodnie. Minimum za dobę — 8°C. Tendencja barometryczna spadek ciśnienia.

KOŚCIELNA.

— **Wiadomości Archidjecezjalne.** Wyszedł z druku Nr. 3 „Wiadomości Archidjecezjalnych Wileńskich" dwutygodnika kapłańskiego.

Na treść numeru składają się: zarządzenia Stolicy Apostolskiej, zarządzenia Ordynarjatu oraz dział nieurzędowy mieszczący w sobie artykuł poświęcony osobie ś. p. ks. d-r Jerzego Bonawentury Matulewicza, arcybiskupa tytularnego adulijskiego b. biskupa Wileńskiego oraz szereg informacyj z życia katolickiego archidjecezji wileńskiej oraz z kraju i całego świata.

URZĘDOWA.

— **Inspekcja policji pow. Mołodeczno.** Nadkomisarz St. Graf, oficer inspekcyjny przy komendzie wojewódzkiej, wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Mołodeczna w celu przeprowadzenia inspekcji policji powiatu.

— **Izba Skarbowa grozi wstrzymaniem podatków należnych Magistratowi.** W tych dniach Izba Skarbowa powiadomiła Magistrat, iż w myśl zarządzenia Ministerstwa Skarbu upoważniona jest do wstrzymania podatków należnych Magistratowi m. Wilna, ściąganych w formie dodatku do podatków państwowych, o ile egzekutywa Magistratu nie ściągnie wszystkich podatków należnych Skarbowi Państwa z całą bezwzględnością do dn. 1 kwietnia r. b. W związku z powyższem dowiadujemy się, iż Magistrat nolens volens musi zastosować się do wskazówek Ministerstwa a podatki państwowe ściągane od płatników w żadnym razie nie mogą być prolongowane.

— **Zatwierdzenie statutu.** Urząd Wojewódzki zatwierdził statut Litewskiego Towarzystwa wychowania młodzieży i opieki na nią

— **Konfiskata.** W dniu wczorajszym 26 b.m. Komisarz Rządu na m. Wilno zarządził konfiskatę Nr. 10 organu Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hramady „Nasz Gołos" za umieszczenie artykułu p. t. «Czy w Polsce jest faszyzm» zawierający cechy przestępstwa z art. 154 i 263 K.K. W tym że dniu Urząd Wojewódzki polecił zdjąć nałożoną 25 b. m. konfiskatę na „Sielanskuju Niwu".

— **Odebranie debitu pocztowego** jak się dowiadujemy, z polecenia władz odnośnych został odebrany debit pocztowy czasopismu w języku żydowskim p. t. „Zorka" wychodzącego w Mińsku.

Wwóz do Polski tego czasopisma jest całkowicie zakazany.

SAMORZĄDOWA.

— (o) **Budżety gminne.** Dnia 28 lutego odbędzie się posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku Wileńsko-Trockiego. Na porządku dziennym budżety gminne, które wydział powiatowy, jako władza nadzorcza, musi przejrzeć i zatwierdzić.

— (o) **Pomoc siewna ludności pow. Wileńsko-Trockiego.** Dnia 24 lutego odbyło się posiedzenie Wileńsko-Trockiego Komitetu powiatowego pomocy siewnej. Komitet określił jako minimum pożyczki 50, maximum 200 zł., przyczem o pożyczki ubiegać się mogą osoby posiadające nie więcej, niż 25 dziesięcin, w wyjątkowych zaś wypadkach 50 dz. Ogółem zostało przydzielono na pomoc siewną dla pow. Wileńsko-Trockiego 90000 zł.

W dniu wczorajszym gminy zostały telefonicznie powiadomione o rozdawaniu pożyczek siewnych.

Dnia 2 marca odbędzie się zjazd wójtów i pisarzy pow. Wileńsko-Trockiego w celu omówienia sprawy rozdawania pożyczek siewnych sposobem uproszczonym.

— (t) **Zjazd przedstawicieli wiejskich Woj. Wileńskiego.** W dniach 28 lutego i 1 marca r. b. odbędzie się o godz. 10 rano w Wilnie w Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego zjazd przedstawicieli gmin Województwa Wileńskiego, poświęcony sprawom omówienia zadań gospodarki samorządowej. Porządek dzienny przewiduje następujące punkty: 1. zagajenie i otwarcie Zjazdu, 2. referat o zadaniach samorządu gminnego w dziedzinie: szkolnej, opieki społecznej, sanitarnej i zdrowia publicznego, komunikacji, rolnictwa i weterynarji, pożarnictwa, oraz urzędowania wewnętrznego i poruczonego zakresu działania, 3. referat o gospodarce finansowej gminy, zmianie obowiązujących przepisów, 4 referat o ustroju gmin wiejskich, 5. wolne wnioski. Po każdym referacie odbędzie się dyskusja i uchwalenie rezolucyj.

MIEJSKA

— **Specjalna komisja bada tereny, które zostaną przekazane na boiska sportowe.** W wyniku konferencji w sprawie urządzenia stadjonu reprezentacyjnego oraz dzielnicowych boisk sportowych, specjalna komisja w składzie prezydenta Bańkowskiego inż. Markiewicza i kpt. Kawalca badała w dniu wczorajsym tereny przewidzane na budowę boisk i stadjonu reprezentacyjnego ziem wschodnich. Ustalono ostatecznie, że odpowiednie place nadające się do wykorzystania ich są następujące:

Dla dzielnicy Belmont plac przy Leoniszkach, dla dzielnicy antokolskiej, plac przy wylocie ulicy Antokolskiej, dla dzielnicy Snipiszki plac przy wylocie ulicy Kalwaryjskiej na terenie pola wojónnego. Dla terenu N. Świat — przy ul. Szkaplernej i wreszcie dla dzielnicy Zakret plac należący do U.S.B. przestrzeni 8 ha.

W sprawie przekazania tego terenu przez U.S.B. komitetowi W. F. i P. W. komisja zwróci się do władz uniwersytetu.

SZKOLNA

— (t) **Wznowienie działalności Kuratorjum nad ślepymi.** W dniu 3 marca r.b. o godz. 6 wieczór w dużej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się Walne Zebranie Wileńskiego Oddziału Kuratorjum nad ślepymi. (Dawniej imienia Cesarzowej Marji Aleksandrówny). W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków następne zebranie odbędzie się tamże o godz. 7-ej. Projektowany porządek dzienny jest następujący: Zagajenie, Wznowienie działalności oddziału. Przyjęcie nowych członków. Wybory Rady Kuratorjum. Wolne wnioski. Zebranie to zorganizowane zostało przez członków Oddziału doktorów: Marjana Kozłowskiego, Marka Gorfeina, Stanisława Halickiego i Jana Cumfta.

— **Przekształcenie seminarjum w Trokach.** Ministerstwo W. R. i O. P. zarządziło stopniowe przekształcenie seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Trokach na męskie. W związku z powyższem na kurs wstępny seminarjum w Trokach na rok szkolny 1927—28 będą przyjmowani wyłącznie chłopcy. Egzaminy wstępne zostaną przeprowadzone w czerwcu r. b., a w razie wolnych miejsc i we wrześniu 1927 r.

AKADEMICKA

— **Akademickie Koło Białostoczan** w Wilnie urządza we wtorek dn. 1 marca rb. w lokalu Ogniska Akademickiego (Wielka 24) Piąty Dancing Towarzyski p. n. „Śledź Wielkopostny." Wejście za zaproszeniami 2 zł. (akademickie 1.50 zł.). Początek o g. 6-ej wiecz. Koniec nieodwołalnie o g. 12-ej.

— (Schr.) **Z „Koła prawników" U. S. B.** Wyłoniona przez ogólne zgromadzenie komisja statutowa na zebraniu swojem z dn. 22 b.m. wybrała na przewodniczącego komisji kol. Wacława Zajączkowskiego. Prace komisji posuwają się naprzód i są dość uciążliwe, gdyż komisja poczęła przyjmować wolne wnioski, które zgłaszane są obficie. Na najbliższem zebraniu komisja przedstawi statut do zatwierdzenia.

RÓŻNE.

— **Sprostowanie.** W notatce p. „t. egzamin w seminarjum hiebrajskim" zniekształcone zostało nazwisko delegata z Warszawy Zamiast dr. Kliszczyński czytać należy dr. Pieszyński.

— **Ze Związków Zawodowo-Klasowych.** Jak się dowiadujemy miejscowa Rada Związków Zawodowo-Klasowych przystąpiła do kontroli działalności poszczególnych związków.

Rzekoma kontrola ma na celu przygotowanie gruntu do mających się odbyć w najbliższym czasie ponownych wyborów do Rady i prowadzona jest głównie dla zapobieżenia możliwości rozłamu w Związkach, którego podłożem jest kwestja systemu wyborczego, gdyż jak wiadomo mimo dążności większości reprezentowanej w Radzie, Centrala warszawska wypowiedziała się za wyborami proporcjonalnemi.

Mimo zabiegów Rady należy się spodziewać rozłamu w Związkach podczas wyborów.

TEATR I MUZYKA.

— **Z Teatru Polskiego.** Opowieść Savoira o Wielkiej księżnej i chłopcu hotelowym, który jak paź średniowieczny kocha swą królowę (tym razem rolę królowej odgrywa wielka księżna rosyjska Ksienia), grana dziś będzie po raz ostatni przed zejściem na czas dłuższy z repertuaru. Kabaret aktu trzeciego nadwyraz się podoba, tańce wschodnie są bisowane.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o godz. 3 m. 30 pp. grana będzie amerykańska krotochwila «Potęga reklamy».

— **«Płomienna noc».** Jutro raz jeden tylko grana będzie «Płomienna noc», która osiągnęła w Teatrze naszym wielki sukces artystyczny.

— **Pożegnanie karnawału.** Przedstawienie okolicznościowe «Pożegnanie karnawału» wzbudziło wielkie zainteresowanie.

O g. 11 m. 30 w nocy po raz ostatni w bieżącym sezonie karnawałowym wkroczy na scenę «Królewicz karnawał» w swej szacie arlekina, ażeby punktualnie o g. 12-ej być wysieczonym rózgami i sromotnie wypędzonym przez «Imć Pana Popielca».

Część pierwszą przedstawienia zajmie farsa «Codziennie o 5-ej».

— **«Uśmiech losu».** Premjerę «Uśmiechu losu» — Wł. Perzyńskiego, komedji, która wywołała tyle sprzecznych sądów w prasie warszawskiej, wyznaczono na środę. Znakomita postać Siewskiego, doktora filozofji, w Teatrze naszym dublują dwaj artyści: W. Malinowski i St, Purzycki.

Na premjerze spodziewana jest obecność autora.

— **Laureatka konkursu im. F. Chopina R. Etkinówna w Wilnie.** Dziś o g. 12 m. 30 pp. w Teatrze Polskim odbędzie się koncert-recital świetnej pianistki Róży Etkinówny.

Ceny biletów od 50 gr. nabywać można od g. 11-ej r.

— **«Reduta» na Pohulance. Koncert-poranek w «Reducie».** Dziś o g. 12 m. 30 pp. na rzecz «Domu Dziecka» przy Ognisku Kolej. Dyr. Wil., poranek koncertowy tenora Opery Warszawskiej Miecz. Saleckiego i basa b. Cesarskiej Opery w Moskwie Miecz. Worotyńskiego.

W programie arje i duety z oper: «Straszny dwór», «Halka», «Manon Lescaut», «Faust», «Żydówka» i innych.

Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. 50 gr.

Bilety nabywać można w kasie teatru od g. 10-ej r.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o g. 4-ej pp. dla uprzystępnienia jaknajszerszym warstwom poznania świetnej komedji «Brat marnotrawny»—Oskara Wilde'a po cenach od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

— **Ostatnie przedstawienia «Brata marnotrawnego».** Dziś i jutro o g. 8-ej w. ostatnie dwa przedstawienia, przed objazdem po Kresach, komedji Oskara Wijde'a «Brat marnotrawny» w obsadzie premjerowej z Ireną Solską i Juljuszem Osterwą na czele.

— **Recital w «Reducie».** We wtorek 1-go marca b. r. — recital znakomitej wirtuozki na harfie Lidji Sztember-Wrockiej. W programie Runsztajer, Głazunow, Walter-Kühne, Adrazes i inni, oraz tańce plastyczne w wykonaniu Lidji Winogradskiej-Gregor. W programie: Gann, Grieg, Szeligowski, Szubert, Schumann i inn. oraz instrumenty perkusyjne.

Bilety nabywać można w biurze podróży «Orbis» i w kasie teatru w dzień przedstawienia od g. 5-ej pp

P. Lidja Sztember-Wrocka jako utalentowana absolwentka słynnej szkoły prof. Katarzyny Walter-Kühne brała stały udział jako solistka w orkiestrze b. ces. opery w Petersburgu, oraz koncertowała w podoboym charakterze w ces. tow. muzycz., następnie występowała podczas tournee wielu słynnych orkiestr (że tylko wspomnimy orkiestrę Georga Schneevochta z Rygi, oraz dyr. Jana Sibeliusa z Helsingforsu).

Obecnie zjechawszy na stałe do kraju dała się pozyskać na jeden tylko występ, który stanowić będzie niezawodnie prawdziwą atrakcję artystyczną dla Wilna.

Równocześnie wystąpi po powrocie z zagranicy znane Wilnu ze swych występów p. Lidja Winogradska-Gregor w swych przepięknych i wysoce artystycznych kreacjach tańca plastycznego, podkreślonych trafnemi recenzjami pism miejscowych.

— **Teatr Rewji «Kakadu».** Tylko dziś, w niedzielę 27 lutego, ostatni dzień programu, o godz. 7 i 9 wiecz., występy obecnego zespołu artystów «Kakadu» w nowej rewji w 2 częściach 12 obrazach p. t. «Serwus Wilno!» Szczegóły w programach.

RADIO.

— **Program stacji warszawskiej.** Fala 1111 moc około 10 kw.

Niedziela

14.15—14.40, Odczyt p. t. «Żywienie i tuczenie trzody chlewnej» (dział «Rolnictwo»).

15.15. Transmisja z Filharmonji Warsz. 4-go koncertu symfonicznego z cyklu Beethovena.

17.00—17.25. Pogadanka dla dzieci — wygł. p. Henryk Ładosz.

17.30. Koncert.

Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, Aleksander Wasiel (śpiew) i Bolesław Wójtowicz (fort.)

18.40—19.00. Rozmaitości.

19.30—19.55. Odczyt p. t. «Zygmunt Stary»—wygł. p. Henryk Mościcki (dział „Historja Polska").

19.55—20.20. Odczyt p. t. „Góry Polski" wygł. dr. Danysz-Fleszarowa (dział „Krajoznawstwo").

19.30—19.55. Odczyt p. t. „Karnawał i wielki post w zwyczajach ludowych"—wygłosi prof. Stanisław Poniatowski (dział „Ludoznawstwo").

20.20—20.30. Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty.

20.30 Koncert.

Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, Matylda Plińska-Lewicka art. Opery Warszawskiej (śpiew) i prof. Jan Dworakowski (skrzypce).

Wykrycie sprawców kradzieży w firmie „Sair".

Przed dwoma dniami podawaliśmy o kradzieży z włamaniem w firmie «Sair» przy ul. Wielkiej Nr. 32. Łupem złodziei stało się trzynaście skrzyń herbaty i worek fig. Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo doprowadziło do wykrycia i aresztowania wszystkich sprawców kradzieży. Są to członkowie znanej bandy «Bruderferejn»: J. Szuster, J. Lewiński, L. Kolański i H. Kolański.

Skradziony towar znaleziono w składzie pasera Rubina, właściciela zajazdu przy ul. Trockiej Nr. 19. Prócz skradzionego towaru u Rubina znaleziono inne towary i przedmioty pochodzące z innych kradzieży, oraz 48 kilo tytoniu litewskiego szmuglowanego przez granicę.

Kto jutro powinien zgłosić się do komisji przemeldunkowych.

Do I Komisarjatu, właściciele lub rządcy domów przy ul. Stefańska 39 i 41, Ponarska 4, 6 i 6-a.

Do III Komisarjatu ul.: Mickiewicza Nr 60-a, 62-a, Tartaki Nr 2, 4, 6, 8 | 10, 12.

Do IV Komisarjatu, ul.: Strycharska Nr 10, 24, 28, 36, 40, 44, 58, 3, 75.

Do VI Komisarjatu, ul.: Topolowa 10, 12, d. Bejnarowicza.

(t)

Kino-Teatr „Polonja" ul. A. Mickiewicza 22.
Dziś film o wielkiej wartości artystycznej odtwarzanej przez największe gwiazdy ekranu: Bernard Goetzke bohater filmu «Indyjski Grobowiec». Wszechświatowej sławy tragik Hans Mirendorf, Hrabina Esterhaze, Nila Asthera i Henryk Stuart p. t.
„Niewolnica Morza" wstrząsający dramat obfitujący w szereg scen, które nadługo pozostają niezatarte w pamięci.
Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.15. Specjalny układ muzyczny.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5).
Dziś będzie wyświetlany film „Karjera Chaplina" wesoły dramat w 10 aktach. W rolach głównych Charlie i Sydney Chaplin. W poczekalni koncerty Radjo. Ostatni seans o godz. 10. Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego Kasa czynna: od godz. 4 m. Cena biletów: Parter — 60 gr., Balkon — 30 gr. Początek o godz. 5-tej.

Kino-Teatr „Helios" ul. Wileńska 38.
Sensacja Sezonu! „SYBIR"... (CARSKIE ZBIRY). Wielki dramat z życia Carskiej Rosji. Krwawe dzieje knuta. Akcja rozgrywa się w «Pałacu Zimowym» Pietropawłowskiej twerdzy, we wspaniał. pałacach Petersburgu i tajgach Sybiru, Hulanki oficerów gwardji Cesarskiej. W roli gł. Alma Rubens, Wadim Uroniew i Edmund Lowe.
Seansy o g. 4. 6, 8 i 10.15

TEATR REWJI „Kakadu" Dąbrowskiego 5.
Tylko dziś, w niedzielę 27-go lutego o godz. 7 i 9 wiecz. Występy obecnego zespołu artystów «KAKADU» w nowej rewji w 2 częściach 12 obrazach p. t, „SERWUS, WILNO"! Szczegóły w programach.

CHOLEKINAZA (Ziołowa) H. Niemojewskiego — LECZY — CHOROBY WĄTROBY I PRZEMIANY MATERJI.
Warszawa, Nowy-Świat! Telefon 504-96!
Żądać w aptekach i składach aptecznych.
Stosuje się przy chorobach:
I. Wątroby i na jej tle: 1. Kamienie żółciowe 2. Żółtaczka 3. Chroniczne zaparcie stolca. 4 Katary (nieżyty) żołądka i kiszek.
II. Na tle artrytycznym: 1. Podagra (artrytyzm) 2. Ischias i inne newralgje artrytyczne.
Cholekinaza systematycznie i energicznie wzmaga czynność wątroby i wydala w ten sposób szkodliwe poboczne produkty przemiany materji, równocześnie uniemożliwiając zaleganie ich w organizmie (kwasy żółciowe, barwiki żółciowe, kwas moczowy).
Szczegółowe informacje w broszurach H. NIEMOJEWSKIEGO.
Wystrzegać się podrabiań. Na oryginalnych pudełkach telefon Nr. 504-96 (pięcio cyfrowy) Na falsyfikatach tel. Nr. 22-23 (oztero cyfrowy). Przepis użycia na każdem pudełku!

Lekarz-Dentysta MARYA Ożyńska-Smolska
Choroby jamy ustnej Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarna 4 m. 3. Wydz. Zdr. Nr 3.

Technik zębów sztucznych L. Minkier Wileńska 21.

Komitet Nadzorczy Towarzystwa Kredytowego m. Wilna

zaprasza pp. Pełnomocników Towarzystwa na Zgromadzenie, które ma się odbyć we wtorek 29 marca 1927 r. o godz. 6-ej pp. w lokalu Towarzystwa przy ul. Portowej 4 z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór Przewodniczącego i Sekretarza.
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności i sprawozdanie kasowe.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej o sprawdzeniu rachunkowości Komisji Tymczasowej.
5. Pismo Ministerstwa Skarbu w sprawie uchylenia Przymusowego Zarządu Państwowego nad Towarzystwem.
6, Sprawa konwersji pożyczek i listów zastawnych, ustalenia nominalnej wartości skonwertowanych listów i ich wymiany na listy złotowe.
7. Sprawa przeszacowania zastawionych w Towarzystwie nieruchomości.
8. Sprawy prawne, związane z ujawnieniem pożyczek w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego.
9. Projekt ulg dla dłużników przy wpłatach rat terminowych.
10. Utworzenie Kasy Samopomocy pracowników Towarzystwa stosownie do § 14 Statutu.
11. Projekt zmian Statutu Towarzystwa, dotyczących rozszerzenia uprawnień Towarzystwa.
12. Uchwalenie preliminarza na rok 1927.
13. Sprawa zlikwidowania rozrachunków, powstałych z tytułu asekuracji nieruchomości, zastawionych w Towarzystwie.
14. Projekt opłat kancelaryjnych od zaświadczeń, zezwoleń na sprzedaż i zastaw nieruchomości, odpisów dokumentów i planów i i innych dokumentów, wydawanych przez Towarzystwo.
15. Przejęcie ksiąg i dokumentów Towarzystwa i załatwienie rozrachunków za ich przechowanie.
16. Wolne wnioski.

UWAGA: Zgromadzenie będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych pełnomocników. (§ 74 Statutu).

Fortepiany, Pianina, Fisharmonje pierwszorzędnych firm zagranicznych i krajowych nowe i używane sprzedaję i wynajmuję K. DĄBROWSKA Wilno, Niemiecka 3 m. 6.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH „KOWALSKINA" USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY A.K. FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA.

W. Charytonowicz i S-ka w Wilnie, Wielka 58, telef. 392.
Podaje do wiadomości pp. Aptekarzy że wszystkie wytwory laborator. A. Lumiere jak: Opozones, Persodine, Allokaine. Hormophenyl, Cryogenine, Cryptargol, Hemoplase i inne, oraz wytwory laborat. Nativelle, wytwory laborat, Dr. G. Tissot, laborat. Delatire jak również Tricalcine, Lantol, i Neopancarpine w rozmaitych postaciach stale posiada na składzie.

Agronom poznańczyk, 32 lata, kawaler, wykształcony rolnik, hodowca i organizator szuka z powodu parcelacji stanowiska. Pierwszorzędne świadectwa. Śmigielski, Jarocin Pozn.

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna komunikuje, że w dniu dzisiejszym (27 lutego) w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Zawalnej Nr. 1, odbędzie się doroczne walne zgromadzenie o godz. 5-ej po południu.

ZARZĄD.

Herbata z kwiatem aromatyczna i wyborna w smaku z firmy St. Sutkowski i S-ka w Warszawie. Poleca Sz. Klijenteli skład A. JANUSZEWICZA ul. Zamkowa 20-a, telefon 8—72.

Węgiel opałowy i kowalski z dostawą od 1 tony w zamkniętych plombowanych wozach Ceny najniższe. M. Deull Jagiellońska 3 m. 6, tel. 811.

Solidnie lokujemy każdą sumę pieniężną Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe kaucjonowane ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

M. Wilenkin i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t, d. Dogodne warunki i na raty.

Za 600 dolarów dom drewniany dochodowy, prawie nowy z ogrodem owocowym, w dobrym punkcie sprzedamy Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe kaucjonowane ul. Mickiewicza 21, tel. 152

RADIOTECHNIK do montowania aparatów potrzebny do poważnej firmy. Oferty pod «RADJO» składać w Administracji «Słowa»

Mieszkanie 5 pokoi do wynajęcia, tamże do sprzedania kompletne urządzenie mieszkaniowe 5 pokoi na bardzo dogodnych warunkach Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe kaucjonowane ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

Do odnajęcia solidnemu sublokatorowi 3—4 POKOJE z wygodami i używalnością kuchni (można pojedyńczo). Wiad. w Biurze Ogłosz. S. Jutana, Niemiecka 4.

2 DOMY murowane 12 domy drewniane z dużym ogrodem owocowym, ziemia własna 800 sążni, w dobrym punkcie, sprzedamy za 4.000 dolarów Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

Ogłoszenie przetargu.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza przetarg na dzierżawę kolejki wąskotorowej Woropajewo-Hruzdowo.

Oferty należy złożyć do Prezydjum Dyrekcji z dołączeniem kwitu na zapłacone do Kasy Dyrekcji wadjum z 2500 zł. w terminie do g. 12-tej dnia 15-go marca r. b.

Wyjaśnień o warunkach udziela W-ał Kolei Wąskotorowych (Wilno, ul. Słowackiego 2, pokój 31).

Dyrekcja K. P. w Wilnie.

DOKTÓR D. ZELDOWICZ chor. WENERYCZNE, MOCZOPŁC. SKÓRNE od 10-1, od 5-8 w.

DOKTÓR S. Zeldowiczowa KOBIECE, WENERYCZNE i chor. DRÓG MOCZ. przyj. 12 2 i od 4 6 ul. Mickiewicza 24 tel. 277.
W. Zdr. Nr. 31.

Akuszerka Wł. Smiałowska przyjmuje od godz. do 19. Mickiewicza 46 m. 6 WZP. Nr 63

Dr. G. Wolfson weneryczne, moczopłciowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067.

Załatwiamy szybko i dogodnie tranzakcje: Kupno i sprzedaż nieruchomości, lokaty kapitałów, pożyczki pod solidne zabezpieczenia Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe kaucjonowane ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

Salon MAHONIOWY starożytny, stół, kanapa, 2 fotele i 6 krzeseł kryte złocistym adamaszkiem okazyjnie do sprzedania Mickiewicza 7—4.

FORTEPIAN Szredera w b. dobrym stanie, najlepsz. konstruk. z okazji natychmiast sprzedam. Wielka 44 (ostatni podwórek) m. Nr 6. Wizun.

Nekrologi, Ogłoszenia, Różne Reklamy na bardzo dogodnych warunkach załatwia BIURO REKLAMOWE S. Grabowskiego w Wilnie Garbarska Nr 1, tel. 82

NAUCZYCIELKA z Warszawy poszukuje posady we dworze. Zakres klas gimnazjalnych Tomaszewska, Nowogródek, Bazyljańska 47.

Siemienia lnianego poszukujemy dla stałej dostawy 2 — 3 wagony miesięcznie na b. dogodnych warunkach Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe (kaucjonowane) ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

Szoferzy do autodorożek z dobremi rekomendacjami potrzebni do poważnej firmy. Oferty pod «SZOFERZY» składać w Administracji «Słowa».

Rządca rolny lat 34 z małą rodziną, uczciwy, pracowity-energiczny; z ukończoną średnią szkołą agronomiczną z 12 letnią praktyką w dużych intensywnie prowadzonych majątkach; obznajmiony b. dobrze z maszynami rolniczemi, traktorami, lokomobilami i t. p. narzędziami rolniczemi; hodowla inwentarza, mleczarstwo i rachunkowość rolnicza, z chlubnemi świadectwami i osobistemi referencjami od znanych osób. Poszukuje posady. Łaskawe oferty: ul. Trwała 38 m. 1, S. Matulewski. Wilno.

Pożyczki załatwiamy szybko i dogodnie Wileńskie Biuro Komisowo Handlowe kaucjonowane ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

Czarodziejstwo: Teatr w pokoju! Przeszło sto eksperymentów, trzydzieści sztuk magicznych, które zaprodukujesz zdumionym widzom, nabywając bogato ilustrowany katalog. Wysyła wszystko po otrzymaniu dwóch złotych, poleconym, sklep wynalazków czarodziejskich Edwarda Modzelewskiego, Warszawa, Chmielna 18.

Łóżka, Materace, Otomany najtaniej nabyć można w D. H. H. Sikorski i S-ka Zawalna Nr 30

KORESPOND. i tłomaczenia w niem., franc., angielsk., włosk. lekcje języków (20-letnia praktyka nauczycielska) D. Rabinowicz, ul. Piłsudskiego 19, m. 13, od 5 pp.

Fortepian natychmiast do sprzedania bardzo tanio. Zarzeczna 25 m. 5.

2—4 pokoi z kuchnią i wygodami poszukuję Centrum miasta. Oferty do adm. «Słowa» pod «Gotówka».

STANGRET (furman) potrzebny do majątku od zaraz. Pierwszeństwo samotnym. Tamże potrzebny chłopiec do pomocy ogrodnikowi. Zgłaszać się do 11 rano i 3—5 pp. Zauł. Śto Jelski 4—18.

POŻYCZĘ bez pośrednictwa 500—1.000 dolarów. Dam zabezpieczenie na pierwszym numerze hipoteki. Porozumieć się można: ul. Gimnazjalna 6 m. 16 od godz. 3—6,

Zgubiono zaświadczenie Nr 12 o stawiennictwie do Rejestracji 18 letnich wyd. przez Urząd Gminy Szumskiej na imię Jana Górskiego zam. we wsi Zadwornikach.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 11—II 1927 roku pod Nr. 5660 wciągnięto:

R. H. A. I.—5660. Firma: Szelubski Wolf Siedziba w Woronowie pow. Lidzkim. Przedmiot—piwiarnia. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel— Szelubski Wolf, zam. tamże. 4252—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 11—II 1927 r. pod Nr. 5659 wciągnięto:

R. H. A. I.—5659. Firma: Szelubska Pesia, Siedziba w Woronowie, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep drobnych towarów. Firma istnieje od 1926 roku. Właścicielka—Szelubska Pesia, zam. tamże. 4253—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 11—II 1927 r. pod Nr. 5649 wciągnięto:

R. H. A. I. — 5649. Firma: Lubecka Alta. Siedziba w Woronowie, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep spożywczy, kolonjalny, galanterji, skór i przyborów szewckich Firma istnieje od 1924 roku. Właścicielka—Lubecka Alta, zam. tamże. 4254—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 11.II 1927 roku pod Nr. 5648 wciągnięto:

R. H. A. I.—5648. Firma: Lipniska Leja. Siedziba w Woronowie, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep kolonjalny, tytuniowy i galanterji. Firma istnieje od 1920 roku. Właścicielka—Lipniska Leja, zam. tamże. 4255—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 11.II. 1927 roku pod Nr. 5645 wciągnięto:

R. H. A. I.—5645. Firma: Lewin Hirsz. Siedziba w Woronowie, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep skór i drobnych towarów. Firma istnieje od 1902 roku. Właściciel—Lewin Hirsz zam. tamże. 4256—V

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 11—II 1927 r. pod Nr. 5644 wciągnięto:

R. H. A. I.—5644. Firma: Lewin Zelman. Siedziba w Woronowie, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep spożywczy, kolonjalny i tytuniowy. Firma istnieje od 1901 roku. Właściciel—Lewin Zelman, zam. tamże. 4257—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 11—II 1927 r. pod Nr. 5643 wciągnięto:

R. H. A. I.—5643. Firma: Lewin Bluma. Siedziba w Woronowie, pow. Lidzkim. Przedmiot — sklep spożywczy, tytuniowy i galanterji. Firma istnieje od 1926 roku. Właścicielka—Lewin Bluma, zam. tamże. 4258—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 11—II 1927 r. pod Nr. 5642 wciągnięto:

R. H. A. I.—5642. Firma: Lewkowicz Rywka. Siedziba w Woronowie, pow. Lidzkim. Przedmiot — sklep spożywczy. Firma istnieje od 1927 roku. Właścicielka—Lewkowicz Rywka, zam. tamże 4259—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 11—II 1927 r. pod Nr. 5641 wciągnięto:

R. H. A. I.—5641. Firma: Krupska Sora. Siedziba w Iwju pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep spożywczy. Firma istnieje od 1915 roku. Właścicielka—Krupska Sora, zam. tamże. 4260—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 11—II 1927 r. pod Nr. 5640 wciągnięto:

R. H. A. I.—5640. Firma: Kowalewski Antoni. Siedziba w Woronowie, powiecie Lidzkim. Przedmiot—sklep spożywczy, win i wódek. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel — Kowalewski Antoni zam. tamże. 4261—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 11—II 1927 r. pod Nr. 5639 wciągnięto:

R. H. A. I.—5639. Firma: Kamionski Fajwel. Siedziba w Woronowie, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep kolonjalny i łokciowy. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel—Kamionski Fajwel zam. tamże. 4262—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dniu 11—II 1927 r. pod Nr. 5638 wciągnięto:

R. H. A. I.—5638. Firma: Kamionski Jankiel Siedziba w Woronowie, pow, Lidzkim. Przedmiot—sklep towarów łokciowych. Firma istnieje od 1914 roku. Właściciel—Kamionski Jankiel, zam. tamże. 4263—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 15—II 1927 pod Nr. 5718 wciągnięto:

R. H. A. I.—5718. Firma: Bielawski Benjamin. Siedziba w Iwju, pow. Lidzkim. Przedmiot — sklep mięsa. Firma istnieje od 1906 roku. Właściciel—Bielawski Benjamin, zam. tamże. 4339—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 15—II 1927 roku pod Nr. 5717 wciągnięto:

R. H. A. I.—5717. Firma: Bender Liba. Siedziba w Iwju, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep spożywczy i zboża. Firma istnieje od 1926 roku. Właścicielka—Bender Liba. zam. tamże. 4340—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 14—II 1927 roku pod Nr. 5716 wciągnięto:

R. H. A. I.—5716. Firma: Zak Sora. Siedziba w Wilnie, ul. Św. Mikołaja 13. Przedmiot—sklep bławatny. Firma istnieje od 1927 roku. Właścicielka — Zak Sora, zam. tamże. 4341—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 14—II 1927 roku pod Nr. 5715 wciągnięto:

R.H.A.I.—5715 Firma: Wiłkomirski Pejsach. Siedziba w Bieniakoniach pow. Lidzkim Przedmiot — sklep spożywczy, tytuniowy i żelaza. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel—Wiłkomirski Pejsach, zam. tamże. 4342—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 15 II. 1927 roku pod Nr. 5723 wciągnięto:

R. H. A. I. —5723. Firma: Hoppenowa Bronisława. Siedziba w Nowo Miadziole, pow. Postawskim. Przedmiot—sklep wódek. Firma istnieje od 1924 r. Właściciel—Hoppenowa Bronisława, zam. w folw. Wąsówka. pow. Postawskim. Prokurent Jan Rzeczycki, zam. w Nowym Miadziole. 4334—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 11.II 1927 roku pod Nr. 3637 wciągnięto:

R. H. A. I.—3637. Firma: Kamieniecki Icko. Siedziba w Woronowie, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep kolonjalny, Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Kamieniecki Icko, zam. tamże. 4264—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 11—II. 1927 roku pod Nr. 5636 wciągnięto:

R. H. A.I.—5636. Firma: Kapłan Fejga. Siedziba w Woronowie, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep spożywczo-kolonjalny. Firma istnieje od 1927 roku. Właścicielka—Kapłan Fejga, zam. tamże. 4265—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 10—II. 1927 r. pod Nr. 5635 wciągnięto:

R. H. A. I.—5635 Firma: Kowalska Roza. Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 39. Przedmiot—sklep tytuniowy. Firma istnieje od 1925 roku. Właścicielka—Kowalska Roza, zam. tamże 4266—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 10.II 1927 roku pod Nr. 5634 wciągnięto:

R. H. A I.—5634 Firma: Kalmanowicz Sora. Siedziba w Żyrmunach, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep spożywczo-tytuniowy. Firma istnieje od 1917 roku. Właścicielka—Kalmanowicz Sora, zam tamże. 4267—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 10—II 1927 roku pod Nr. 5633 wciągnięto:

R. H.. A I.—5633. Firma: Jasiński Wincenty. Siedziba w Woronowie, pow. Lidzkim. Przedmiot—restauracja. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel—Jasiński Wincenty, zam. tamże. 4268—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 11—II. 1927 r. pod Nr. 5657 wciągnięto:

R. H. A. I.—5657. Firma: Rudnik Mera. Siedziba w Iwju, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep spożywczy i chustek. Firma istnieje od 1921 roku. Właścicielka—Rudnik Mera, zam. tamże. 4250—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 11—II 1927 roku pod Nr. 5658 wciągnięto:

R. H. A. I. 5658. — Firma: Szeftel Judel. Siedziba w Iwju pow. Lidzkim. Przedmiot — sklep mięsa i skup bydła. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel—Szeftel Judel. zam. tamże. 4251—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12—II. 1927 r. pod Nr. 5673 wciągnięto:

R. H. A. I.—5673. Firma: „Dalińska Liba i Kopielowicz Szewach S-ka". Przedmiot — pracownia krawiecka. Siedziba — Lida, ul. Sadowa 19. Firma istnieje od 1924 r. Wspólnicy zamieszkali w Lidzie przy ul. Sadowej 19: Dalińska Liba i Kopielowicz Szewach. Spółka firmowa, przyobleczona w umowę pisemną w dniu 18 stycznia 1927 r. i zawarta na czas nieokreślony. Zarząd należy do obydwóch wspólników, lecz każden z nich samodzielnie ma prawo podpisywać za spółkę. 4294—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12 II 1927 roku pod Nr. 5684 wciągnięto:

R. H. A. I.—5684. Firma: Lewin Fruma. Siedziba w Woronowie, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep manufaktury. Firma istnieje od 1917 roku. Właścicielka — Lewin Fruma, zam. tamże. 4292—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 12.II 1927 r. pod nr. 5685 wciągnięto:

R. H, A. I.—5685. Firma: Lewin Mejer. Siedziba w Bieniakoniach, pow. Lidzkim. Przedmiot — handel mięsem i bydłem. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel — Lewin Mejer, zam. tamże. 4293—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dniu 10—II. 1927 r. pod nr. 5632 wciągnięto:

R. H. A. I.—5632 Firma: Ickowicz Chawa, Siedziba w Woronowie, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep spożywczy. Firma istnieje od 1927 roku. Właścicielka—Ickowicz Chawa, zam. tamże. 4269—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 10—II 1927 r. pod Nr. 5631 wciągnięto:

R. H. A. I.—5631. Firma: Hutowicz Icko. Siedziba w Woronowie, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep spożywczy i żelazny. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Hutowicz Icko, zam. tamże. 4270—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 10—II 1927 r. pod Nr. 5630 wciągnięto:

R. H. A. I.—5630. Firma: Hutowicz Rubin. Siedziba w Woronowie, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep kolonjalno-spożywczy. Firma istnieje od 1902 roku. Właściciel—Hutowicz Rubin, zam. tamże. 4271—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 14—II 1927 r. pod Nr. 5686 wciągnięto:

R. H. A. I. — 5686. Firma: „Aleksander Ferman" zmienia się na „Reprezentacja i składy komisowe fabryk tekstylnych Alekander Ferman i S-ka"—spółka firmowa. Siedziba — ul. Wielka Nr. 13. Firma istnieje od 1921 roku. Wspólnicy zamieszkali w Wilnie: Aleksander Ferman przy ul. Wielkiej 3 i Ilja Hurwicz zam. w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza 44. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 8 stycznia 1927 r. ze zmianami z dnia 31 stycznia 1927 r. na czas nieograniczony. Zarząd należy do obu wspólników, lecz każden z nich samodzielnie ma prawo podpisywać za spółkę pod stemplem firmowym. 4297—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 16—II. 1927 r. pod Nr. 5737 wciągnięto:

R. H. A. I. — 5737. Firma: Milikowski Całe. Siedziba w Iwju, pow. Lidzkim. Przedmiot — sklep lemonjady, soli i zakąsek. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel — Milikowski Całe, zam. tamże. 4320—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 15—II. 1927 r. pod Nr. 5736 wciągnięto:

R. H. A. I. — 5736. Firma: Małachowski Chonon. Siedziba w Iwju, pow. Lidzkim. Przedmiot — sklep manufaktury. Firma istnieje od 1902 roku. Właściciel — Małachowski Chonon, zam. tamże. 4321—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 11—II. 1927 r. pod Nr. 5646 wciągnięto:

R. H. A. I.—5646 Firma: „Lotpoolwood Codyk Dołgopolski i Maks Bielenkij S-ka". Przedmiot — eksploatacja lasów i prowadzenie tartaku. Siedziba maj. Hornowo i Przenieczno, pow. Dziśnieński, gmina Tuniłowicka. Firma istnieje od grudnia 1926 roku. Wspólnicy zam. w Wilnie przy ul. Dominikańskiej w hotelu Europejskim: Codyk Dołgopolski i Maks Bielenkij. Spółka firmowa, przyobleczona w umowę pisemną w dniu 20 stycznia 1927 r. i zawarta na czas nieograniczony. Zarząd należy do obu wspólników. Weksle, czeki, zobowiązania, akta notarjalne i hipoteczne winny być podpisywane przez obu wspólników łącznie. 4295—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 14.II. 1927 roku pod Nr. 5690 wciągnięto:

R. H. A. I.—5690. Firma: Bender Jochwed. Siedziba w Iwju, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep spożywczo-galanteryjny. Firma istnieje od 1912 roku. Właściciel—Bender Jochwed zam. tamże. 4284—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 14—II 1927 roku pod Nr. 5691 wciągnięto:

R. H. A. I.—5691. Firma: Berkowicz Rasza. Siedziba w Bieniakoniach, pow. Lidzkim. Przedmiot—spożywczo-galanteryjny. Firma istnieje od 1927 roku. Właścicielka — Berkowicz Rasza zam. tamże. 4285—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 14—II. 1927 roku pod Nr. 5687 wciągnięto:

R. H. A. I.— 5687. Firma: Bakszta Pula. Siedziba w Iwju pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep skór. Firma istnieje od 1887 roku. Właściciel—Bakszta Pula, zam. tamże. 4286—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 14—II. 1927 roku pod Nr. 5688 wciągnięto.

R. H. A. I.—5688. Firma: Bakszta Szaja. Siedziba w Iwju pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep artykułów pisarskich, podręczników i apteczny. Firma istnieje od 1901 roku. Właściciel—Bakszta Szaja, zam. tamże. 4687—VI,

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 14—II. 1927 roku pod Nr. 5689 wciągnięto:

R. H. A. I.—5689. Firma: Bauer Samuel Siedziba w Bieniakoniach, pow. Lidzkim. Przedmiot — sklep spożywczy, galanterji i żelaza. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel—Bauer Samuel zam. tamże. 4288—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12—II. 1927 r. pod Nr. 5680 wciągnięto:

R. H. A. I.—5680. Firma: Kalmanowicz Ałła. Siedziba w Woronowie, pow, Lidzkim. Przedmiot—sklep spożywczy i kolonjalny. Firma istnieje od 1920 roku. Właścicielka—Kalmanowicz Ałła zam. tamże. 4289—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12—II. 1927 roku pod Nr. 5681 wciągnięto.

R. H. A. I.—5681. Firma: Kopelowicz Chjena. Siedziba w Woronowie, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep kolonjalny, spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1907 roku. Właścicielka—Kopelowicz Chjena, zam. tamże, 4290—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12—II. 1927 r. pod Nr. 5683 wciągnięto:

R. H. A. I.—5683. Firma: Kuzniec Nochim. Siedziba w Woronowie, pow. Lidzkim. Przedmiot — piwiarnia. Firma istnieje od 1905 roku. Właściciel—Kuźniec Nochim, zam. tamże. 4291—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 16 II 1927 roku pod Nr. 5735 wciągnięto:

R. H. A.I. — 5735. Firma: Kopelowicz Dawid. Siedziba w Kurzeńcu, pow. Wilejskim. Przedmiot — sprzedaż artykułów skórzanych. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel—Kopelowicz Dawid, zam. tamże. 4322—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 16.II 1927 r. pod Nr. 5734 wciągnięto:

R. H. A. I.—5734. Firma: Kodesz Oreł. Siedziba w Olkienikach pow, Wileńsko-Trockim. Przedmiot—piwiarnia. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel — Kodesz Orel, zam, tamże. 4323—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 16 II 1927 r. pod Nr. 5733 wciągnięto:

R. H. A. I.—5733. Firma: Kremer Sora. Siedziba w Kurzeńcu, pow. Wilejskim. Przedmiot — sklep spożywczy i zboża. Firma istnieje od 1920 roku. Właścicielka—Kremer Sora, zam. tamże. 4324—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 16.II. 1927 r. pod Nr. 5732 wciągnięto:

R. H. A. I.—5732. Firma: Kłosowski Stanisław. Siedziba w Raduniu, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep wódczano - tytuniowy. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel—Kłosowski Stanisław zam. tamże. 4325—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 16.II. 1927 r. pod Nr. 5731 wciągnięto:

R. H. A. I.—5731. Firma: Kaganowicz Fruma. Siedziba w Iwju, pow. Lidzkim. Przedmiot — sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1912 roku. Właścicielka—Kaganowicz Fruma, zam. tamże. 4326—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 16.II. 1927 r. pod Nr. 5730 wciągnięto:

R. H. A. I. — 5730. Firma: Jeremicka Roszka. Siedziba w Iwju, pow. Lidzkim. Przedmiot — sklep towarów łokciowych. Firma istnieje od 1924 roku. Właścicielka Jeremicka Roszka, zam. tamże. 4327—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr w Wilnie w dniu 15 II. 1927 r. pod. Nr. 5721 wciągnięto:

R. H. A. I. —5721. Firma: Goldszmid Chaja. Siedziba w Iwju, pow. Lidzkim. Przedmiot — sklep kolonjalny, galanterji i naczyń kuchennych. Firma istnieje od 1900 roku. Właścicielka — Goldszmid Chaja, zam. tamże. 4336—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12—II. 1927 r. pod Nr. 5682 wciągnięto:

R. H. A. I. — 5682. Firma: „Kuleszo Melanja i Maciuk Natalja S-ka". Przedmiot — piwiarnia. Siedziba — Lida, ul. Suwalska 101. Firma istnieje od 1 stycznia 1927 r. Wspólniczki zam. w Lidzie: Melanja Kulesza przy ul. Falkowskiego 18 i Maciuk Natalja przy ul. Suwalskiej 101. Spółka firmowa, zawarta na rok 1927 i przyobleczona w umowę pisemną w dniu 20 stycznia 1927 r. Zarząd należy do obydwóch wspólniczek i tylko obie one łącznie uprawnione do podpisywania w imieniu spółki. 4296—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 15 II. 1927 r. pod Nr. 5719 wciągnięto.

R. H. A. I.—5719. Firma: Delatycka Bluma. Siedziba w Iwju, pow. Lidzkim. Przedmiot — sklep galanterji i chustek. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel—Delatycka Bluma, zam, tamże. 4338—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 14 II. 1927 r. pod Nr. 5720 wciągnięto:

R. H. A. I. — 5720. Firma: Felman Rachil. Siedziba w Wilnie, ul. Szklana 18. Przedmiot—sklep żelaznych wyrobów. Firma istnieje od 1906 roku. Właścicielka—Felman Rachil, zam. przy ul. Żydowskiej Nr. 10. 4337—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 16. II. 1927 r. pod Nr. 5729 wciągnięto:

R. H. A. I. — 5729. Firma: Janowska Michla. Siedziba w Iwju pow. Lidzkim. Przedmiot — sklep skór. Firma istnieje od 1926 roku. Właścicielka — Janowska Michla, zam. tamże. 4328—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 15. II. 1927 r. pod Nr. 5728 wciągnięto:

R. H. A. I. — 5728. Firma: Farber Genia Siedziba w Olkienikach, pow. Wileńsko-Trockiego Przedmiot — piwiarnia. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel —Farber Genia, zam. tamże. 4329—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 15. II. 1927 r. pod Nr. 5727 wciągnięto:

R. H. A. I. — 5727. Firma: Czeleko Florjan. Siedziba w Niemnie, pow. Lidzkim. Przedmiot — sklep spożywczy, mięsa i galanterji. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel — Czeleko Florjan, zam. w Brzozówce, pow. Lidzkim. 4330—VI

Do Rejestu Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 15. II. 1927 r. pod Nr. 5726 wciągnięto.

R. H. A. I. — 5726. Firma: Chodosz Ete. Siedziba w Michaliszkach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot — sklep spożywczo-galanteryjny. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel — Chodosz Ete, zam. tamże. 4331—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 15. II. 1927 r. pod Nr. 5725 wciągnięto:

R. H. A. I. — 5725. Firma: Berman Chaim. Siedziba w Lebiedziowie, pow. Mołodeczańskim. Przedmiot — sklep zboża. Firma istnieje od 1925 r. Właściciel — Berman Chaim, zam. tamże. 4332—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 15. II. 1927 r. pod Nr. 5724 wciągnięto:

R. H. A. I. — 5724. Firma: Alperowicz Rywka. Siedziba w Michaliszkach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot — sklep spożywczy i żelaza. Firma istnieje od 1924 roku. Właścicielka — Alperowicz Rywka, zam. tamże. 4333—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 10—II. 1927 r. pod Nr. 5629 wciągnięto:

R. H. A. I.—5629. Firma: Hurwicz Ita. Siedziba w Woronowie, pow. Lidzkim. Przedmiot — sklep łokciowy. Firma istnieje od 1900 roku. Właścicielka—Hurwicz Ita, zam. tamże. 4272—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 10—II. 1927 r. pod Nr. 5624 wciągnięto:

R. H. A. I.—5624. Firma: Gordon Chaja. Siedziba w Iwju, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep spożywczo-kolonjalny. Firma istnieje od 1926 roku Właścicielka—Gordon Chaja, zam. tamże. 4273—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 10—II. 1927 r. pod nr. 5628 wciągnięto:

R. H. A. I.—5628. Firma: Grynszpan Reweka Siedziba w Lidzie, ul. 3 Maja 3. Przedmiot—sklep galanteryjno-kosmetyczny i spirytusu skażonego. Firma istnieje od 1925 roku. Właścicielka—Grynszpan Reweka, zam. w Lidzie przy ul. Suwalskiej 61—b. 4274—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 10—II. 1927 r. pod Nr. 5627 wciągnięto:

R. H. A. I.—5627. Firma: Goldszmit Szmuel. Siedziba w Iwju, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep mięsa. Firma istnieje od 1906 roku. Właściciel—Goldszmid Szmuel, zam. tamże, 4275—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 10—II. 1927 r. pod Nr. 5626 wciągnięto:

R. H. A. I.—5626. Firma: Grodzieńczyk Nochim. Siedziba w Woronowie, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep kolonjalny i zboża. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel—Grodzieńczyk Nochim, zam. tamże. 4276—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 10—II. 1927 r. pod Nr. 5625 wciągnięto:

R. H. A. I.—5625. Firma: Grodzieńczyk Fejga. Siedziba w Woronowie, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep spożywczy, kolonjalny i galanterji. Firma istnieje od 1926 roku. Właścicielka—Grodzieńczyk Fejga zam. tamże. 4277—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 10—II. 1927 r. pod Nr. 5623 wciągnięto:

R. H. A. I.—5623. Firma: Garbacka Cyrel. Siedziba w Woronowie, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1924 roku. Właścicielka—Garbacka Cyrel, zam. tamże. 4278—VI

Wydawca Stanisław Mackiewicz Redaktor w/z Czesław Karwowski. — Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński.

Drukarnia «Wydawnictwo Wileńskie» Kwaszelna 23